CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Str. 3 Dlaczego nas wszędzie biją?

Nr. 147 Rok IX— P OZ

War Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 1 czerwca 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Dymisje i wymówienia

czyli „radosna twórczość" p. komisarza

Wczoraj znowu udzielono wymówień szeregowi pracowników miejskich. Na zapytanie w czasie konferencji prasowej, która odbyła się w związku z uchwaleniem budżetu, p. Kościałkowski nie wymienił cyfry wysłanych wczoraj wymówień. Natomiast oświadczył, że od 1 kwietnia do dn. 1 czerwca wymówienie otrzymało 180 pracowników, rekrutujących się spośród pracowników umysłowych oraz pracowników fizycznych.

Z wymienianych przez prasę nazwisk osób dymisjonowanych z dn. 1 czerwca, z poważniejszych stanowisk wymienić należy dyrektora inspekcji budowlanej inż. Strzałkowskiego, wicedyr. Bukowskiego (rzeźnia miejska), dyrektora Domu Zarobkowego p. Piotrowskiego. Również ustąpił dotychczasowy dyrektor „Agrilu" p. Klein, a na to stanowisko mianowano p. Zygmunta Rewilskiego.

W tramwajach miejskich po dymisjach 4 wicedyrektorów nastąpić ma reorganizacja w tem przedsiębiorstwie. Będą utworzone tylko dwie posady wicedyrektorów: technicznego i gospodarczego. Na to ostatnie stanowisko upatrzony jest dyrektor Kozłowski z kontroli miejskiej. Co się tyczy dyrektora wydziału zdrowia i op. społ. p. dr. Wroczyńskiego, to, jak oświadczył p. Kościałkowski, dr. Wroczyński znajduje się na urlopie, a sprawę jego przekazano komisji dyscyplinarnej. Natomiast nie potwierdziła się wersja co do zwolnienia inż. Tyszki z inspekcji elektrycznej; pozostał on na dotychczasowem stanowisku. W wydziale szpitalnictwa zwolniono również kilku lekarzy.

Prawdziwą sensacją dla Warszawy jest mianowanie dwóch kobiet na wyższe stanowiska kierownicze. Przedewszystkiem powołano na miejsce p. Bukowskiego, wicedyrektora w rzeźni miejskiej, p. dr. weterynarji Jurgielewiczową, która zajmowała dotychczas stanowisko kierownika zakładu utylizacyjnego. Pozatem na stanowisko dyrektora domu zarobkowego na miejsce p. Piotrowskiego mianowano pułkownikową Kulińską. Jak widać, p. Kościałkowski przy „czystce" na ratuszu ucieka się do pomocy kobiet.

NASZE ABC

Sąd w Genewie i główny oskarżony

Jeśli ktoś się spodziewa, że w obecnych obradach komisji głównej Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie uczestnicy bardzo się między sobą czubią i może wkońcu porozlatują na cztery wiatry, trzaskając drzwiami, dozna zawodu.

Dlaczego?

Bo główny przeciwnik jest nie pośród zgromadzonych na tej naradzie, lecz poza nią: są to Niemcy.

Istnieje przysłowie, które powiada, że les absents ont toujours tort, czyli że nieobecni nigdy nie mają słuszności. Chce ono powiedzieć, że nawet, gdy mają słuszność w rzeczywistości, nie będą jej mieli wskutek nieobecności. Temci gorzej dla nich, gdy, nie mając słuszności, są nadobitkę nieobecni.

A przeciw Niemcom zarzuty są ciężkie i niezmiernie wyraźne. Trzecia Rzesza, która ma swe szczególne znamiona, dalekie od niewinności gołąbków i baranków, wyszła z Konferencji Rozbrojeniowej w październiku r. ub., uciekając przedewszystkiem od nadzoru, bo postanowiła zbroić się w każdym razie, a ogłoszeniem w końcu marca r. b. budżetu z ogromnem podwyższeniem wydatków na zbrojenia potwierdziła tylko jawne już gwałcenie wszelkich zobowiązań traktatowych. i zbrojenie się na potęgę. Trudno wobec tego żądać od innych, by się rozbrajali.

Nikt tam znowu w Genewie nie będzie teraz tak bardzo się kwapił ku wybielaniu Niemiec i szukaniu głównej winy gdzieindziej. Ktoby to chciał zrobić, narazi się na odpór stanowczy i uzasadniony, bo nie należy kota odwracać ogonem. Do nadstawiania karku w obronie Niemiec i ich zbrojeń nie znajdzie się przeto zbyt namiętnych ochotników.

Główna bitwa jest już rozegrana. Niemcy są nieobecne, a za to niemal słychać w Genewie tupot kroków kilku milonów ludzi, zamienionych w wojsko, oraz huk młotów, wykuwających broń. To musi być potępione.

Pozostaną tylko utarczki, niejako uboczne, między temi państwami, które są w tej chwili w Genewie, a których stanowiska w sprawie rozbrojenia zawsze były i są też dzisiaj rozbieżne.

Rosja, jak w onegdajszej mowie p. Litwinowa powie:

— Przedewszystkiem utrwalajmy bezpieczeństwo, dajmy określenie napastnika, zapewnijmy współdziałanie wszystkich przeciw niemu i karę za napad.

Anglja, zawsze stroniąca od zobowiązań na rzecz współdziałania przeciw napastnikowi, raz jeszcze, jak we wczorajszej mowie sir Jonh Simon'a, żachnie się:

— Nie zamieniajmy konferencji rozbrojeniowej na rzecz konferencji bezpieczeństwa.

Bojąc się zaś, by dalsze trwanie konferencji nie wysunęło siłą rzeczy na czoło sprawy bezpieczeństwa, należałoby zadowolić się jakiemiś wynikami pomniejszemi, jak zakaz wojny chemicznej, nadzór nad budżetami zbrojeń i nad handlem bronią, stworzenie stałej komisji rozbrojeniowej dla tych celów, byle tylko nie przedłużać życia konferencji, skoro miałaby ona zająć się rękojmiami bezpieczeństwa.

Francja, jak w drugiej z mów wczorajszych, wygłoszonej przez p. Barthou, raz jeszcze stwierdzi:

— Zawsze rozbrojenie było związane ściśle z bezpieczeństwem, a nigdy celem Konferencji Rozbrojeniowej nie było zbrojenie się niektórych, gdy rozbrajać się mają inni.

A to musi znaleźć oddźwięk powszechny.

I ostatecznie państwa, które pozostały na konferencji, nie będą uważały za swe zadanie robienia swa niezgodą przyjemności tym, którzy wyszli, lecz znajdą zgodne załatwienie.

Stanisław Stroński.

Obóz Narodowy 39 mandatów, sanacja 10

Zwycięstwo narodowców w Łodzi

oficjalnie stwierdzone

Wczoraj o godzinie 11-ej w nocy P. A. T. ogłosił nareszcie oficjalne wyniki wyborów do rady miejskiej w Łodzi. Komunikat oficjalny brzmi:

ŁÓDŹ, 30. 5. (PAT.). —Główna Komisja Wyborcza po obliczeniu głosów, oddanych na poszczególne listy komunikuje, że przydział mandatów przedstawia się jak następuje:

Powszechny Blok Wyborczy Pracy dla Samorządu (lista nr. 1) — 10 mandatów; Obóz Narodowy — 39 mandatów; Niemiecki Front Wyborczy — 1 Jedność socjalistyczna i Klasowe Związki Zawodowe — 7; Poalej Sjon lewica — 1; Blok Sjonistyczny — 1; Żydowski Blok Wyborczy — 10.

Zwycięstwo obozu narodowego w Łodzi zostało oficjalnie stwierdzone. Na 72 mandaty w radzie miejskiej — 39, a więc bezwzględną większość zdobyli narodowcy. Kilkudniowe „przeliczanie" głosów i unieważnianie każdej kartki, która choćby jakimś drobiażdżkiem dała się podciągnąć pod kategorję „nieważnych" —nie na wiele się zdało. Liście narodowej potrafiono w ten sposób urwać zaledwie jeden mandat. Zamiast spodziewanych 40 mandatów, uznano oficjalnie 39. Wystarczy!

Natomiast w stosunku do poprzednich obliczeń wzrosła liczba mandatów sanacyjnych z 7 do 10. Socjaliści mają tak jak przy poprzednich obliczeniach 7 mandatów, Niemcy — 1, (w poprzednich obliczeniach 2), żydzi razem 15 (w poprzednich obliczeniach 16).

Tematem rozmów jest zdumiewająca metamorfoza cyfr wyborczych w Łodzi. W ciągu 48 godzin fizjonomja polityczna Łodzi zmieniła się radykalnie.

Rokowania Niemiec z Watykanem

w Berlinie

BERLIN, 30.5. (PAT). Jak donosi narodowo - socjalistyczna „National Ztg." rokowania między Watykanem a rządem Rzeszy dotyczące wykonania konkordatu przeniesione zostały do Niemiec. Watykan udzielił pełnomocnictw do prowadzenia tych rozmów z przedstawicielami rządu arcybiskupowi kolonji, Schultemu, biskupowi berlińskiemu Baresowi i biskupowi z Osnabruck Berningowi.

Na czele delegacji rządu niemieckiego stoi dyrektor ministerjalny Buttmann, który dotychczas prowadził rokowania w Rzymie. W obecnem stadjum rokowań chodzi głównie o uzgodnienie listy organizacyj i związków katolickich, których uznania domaga się Watykan.

Nadużycia w lombardzie

Klienci nie poniosą strat

Dochodzenie w wielkiej aferze w lombardzie miejskim prowadzone jest energicznie przez władze śledcze. Jak dotychczas ustalono, nadużycia oszustów przekroczyły znacznie sumę 200.000 złotych. Sześciu członków szajki siedzi w więzieniu. Jeden, jak wiadomo, popełnił samobójstwo przez powieszenie. Obecnie wychodzą na jaw szczegóły, w jaki sposób dokonywano nadużyć. Urzędnicy, będący w zmowie, działali niezwykle sprawnie i posiadali całą aparaturę do tuszowania nadużyć.

Oszustw dokonywano w następujący sposób. Po otrzymaniu cennego zastawu, wyjmowano go z pudełka i wręczano komuś ze wspólników szajki i drugi raz szacowano. Działo się to z cenniejszemi zastawami kilkakrotnie. Oszuści prowadzili całą kartotekę, aby na czas zastaw znalazł się w odpowiedniem pudełku. Jeśli klient nie wykupił zastawu i groziła licytacja, wówczas ukrywano akta, aby w ten sposób uniemożliwić wykrycie oszustwa. Dzięki temu oszuści mogli przez dłuższy czas popełniać te nadużycia.

Nikt z klientów, ani miasto nie poniosło straty dlatego, że odpowiedzialnym za skarbnika lombardu, który popełniał nadużycia, jest związek giełdowy. Z polecenia tego związku zaangażowano na to stanowisko skarbnika i wobec tego całą kwotę zdefraudowaną przez niego i jego wspólników musi związek pokryć na rzecz miasta.

Rozmowa min. Becka z komisarzem Litwinowem

GENEWA, 30. 5. — Dziś wieczorem na posiedzeniu komisji głównej Konferencji Rozbrojeniowej min. Józef Beck odbył w kuluarach krótką rozmowę z komisarzem Litwinowem.

Obalenie rządu kłajpedzkiego

ma nastąpić jeszcze dzisiaj

BERLIN, 30.5. (PAT). Dzisiejszy popołudniowy „Angriff" w depeszy z Kłajpedy, powołując się na miarodajne informacje, donosi o mającem nastąpić jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego obaleniu rządu kłajpedzkiego. W dniu dzisiejszym odbyć się ma zgromadzenie ludności litewskiej, która wystosować ma do prezydenta dyrektorjum krajowego niemożliwe do spełnienia żądania. „Angiff zwraca uwagę na rzekomą koncentrację większych oddziałów wojskowych na terytorjum Kłajpedy, podkreślając, iż posunięcia te pozostają niewątpliwie w związku z planowaną akcją usunięcia dotychczasowego dyrektorjum. Dziennik sugeruje, że w razie dokonania tego kroku przez koła litewskie, musiałaby nastąpić interwencja mocarstw - sygnatarjuszy.

KRÓLEWIEC, 30.5. (PAT). Pisma litewskie „Lietuvos Aidas" i Lietuvos Žinios" donoszą, że attaché niemieckiego konsulatu generalnego w Kłajpedzie, dr. Strauch, który 25 kwietnia kwietnia opuścił Kłajpedę, odgrywał doniosłą rolę w ruchu hitlerowskim na obszarze Kłajpedy. Członków partji pastora Fassa dr. Strauch miał rzekomo zmuszać z rewolwerem w ręku do wstępowania do partji dr. Neumanna; prowadzone śledztwo ma wyjaśnić, czy działalność dr. Straucha miała związek z morderstwem politycznem, dokonanem na osobie wachmistrza Jaszudisa.

KRÓLEWIEC, 30.5. (PAT). Jak donoszą z Kowna, w tych dniach wykryto w Kłajpedzie nową tajną organizację hitlerowców pod nazwą „Schware Gruppe". Organizacja ta została utworzona już po zawieszeniu partji narodowo - socjalistycznej.

KRÓLEWIEC, 30.5. (PAT). Jak donosi „Lietuvos Aidas", policja litewska rozpoczęła rewizje w bibljotekach na obszarze Kłajpedy, celem usunięcia z nich broszur, podburzających do oderwania obszaru kłajpedzkiego od Litwy, budzących nienawiść do Litwy itp. W pierwszym dniu rewizji skonfiskowano wiele książek o treści antypaństwowej.

RYGA, 30.5. (PAT). Jak donosi prasa w ciągu ostatnich dni przeprowadzone zostały liczne aresztу wśród członków „Pundu". M. in. w szeregu miejscowości zostali aresztowani członkowie tej organizacji, wchodzący w skład rad miejskich.

Specjalna misja belgijska do Polski

BRUKSELA, 30. 5. (PAT.). Agencja belgijska komunikuje: skład misji, udającej się do Polski na czele z ministrem stanu Maxem, celem poinformowania rządu polskiego o śmierci króla Alberta I-go i o wstąpieniu na tron króla Leopolda III-go, jest następujący: generał dywizji baron Wahis, René Boel, profesor uniwersytetu w Brukseli, Pale Wittouck i porucznik Yves van Strydonck.

Przewodniczący misji minister stanu Max wydał śniadanie na cześć posła R. P. Jackowskiego.

•

Jak się dowiadujemy min. Max przybędzie do Warszawy dn. 10 czerwca. W stolicy czynione są przygotowania, aby uczcić w uroczysty sposób dostojnych gości. Jak słychać jedna z ulic Warszawy nazwana będzie, na cześć zmarłego króla Belgów, ulicą króla Alberta.

Obrady lotnicze w Paryżu z udziałem Polski

PARYŻ, 30. 5. — (PAT.). —Rada Naczelna Międzynarodowego Związku Lotniczego, która obradowała z udziałem ppłk. Kwiecińskiego, sekretarza generalnego Aeroklubu R. P. i wiceprezesa FAI, przyjęła opracowany przez Aeroklub R. P. projekt regulaminu zasadniczego zawodów Gordon - Bennetta. Przyjęto również opracowany przez ppłk. Kwiecińskiego projekt międzynarodowego przewodnika lotniczego, zawierającego liczne informacje, dotyczące lotnisk, szlaków powietrznych i t. d.

BORDEAUX, 30. 5. (PAT.). — Ppłk. Kwieciński i major Makowski wylądował w Bourdeaux wczoraj o godzinie 19-ej.

Pogrzeb admirała Togo

TOKIO, 30. 5. (PAT.). — Pogrzeb admirała Togo odbędzie się w dniu 5 czerwca na koszt państwa.

P. Prezydent Rzplitej w Krakowie

Na uroczystościach Bożego Ciała

KRAKÓW, 30.5. (PAT). W dniu dzisiejszym przyjechał do Krakowa p. Prezydent Rzeczypospolitej. Na dziedzińcu arkadowym Zamku królewskiego zebrali się przedstawiciele miejscowych władz.

O godz. 16.10 nadjechał samochód, wiozący p. Prezydenta R.P. wraz ze świtą. Pan Prezydent Rzeczypospolitej odebrał przy dźwiękach hymnu narodowego raport od dowódcy kompanji honorowej, a następnie przeszedł przed jej frontem. Po przywitaniu się z przedstawicielami władz pan Prezydent udał się do swych apartamentów na zamku królewskim.

KRAKÓW, (PAT). P. Prezydent Rzplitej o godz. 17.40 udał się w towarzystwie małżonki i świty do Muzeum Narodowego w Sukiennicach na zwiedzenie wystawy kobierców mahometańskich oraz ceramiki azjatyckiej i europejskiej.

Z Muzeum Narodowego Pan Prezydent R. P. odjechał do Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, przy placu Szczepańskim.

Po przecięciu symbolicznej wstęgi P. Prezydent zwiedzał szczegółowo wystawę, oprowadzany przez prof. Jarockiego.

Wystawa „Salon 1934" obejmuje 155 dzieł sztuki wybitnych artystów polskich z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i innych miast polskich.

B. poseł Mastek otrzymał pięciomiesięczny urlop

Ministerstwo Sprawiedliwości uwzględniło podanie b. posła Mieczysława Mastka, skazanego w procesie brzeskim o udzielenie mu dalszej przerwy w odbywaniu kary.

Decyzją Ministerstwa urlop zdrowotny b. posła Mastka został wczoraj przedłużony na najbliższe 5 miesięcy, t. j. do dnia 3 listopada rb.

216 studentów skreślono za nieuiszczenie czesnego

Na Politechnice Warszawskiej skreślono z listy słuchaczów za nieuiszczenie w terminie drugiej raty czesnego za bieżący rok akademicki 216 studentów.

Studenci ci będą mogli odzyskać swoje prawa pod warunkiem uiszczenia opłat karnych do końca przyszłego miesiąca.

Mocne słowa Barthou

Angielsko-francuska dyskusja rozbrojeniowa

GENEWA, 30.5. — Dzisiejsze posiedzenie komisji głównej Konferencji Rozbrojeniowej należy uważać za jedno z najciekawszych, jakie w okresie trwania Konferencji miały miejsce. Przemawiało na nim tylko dwóch ministrów: angielski — sir John Simon i francuski — Louis Barthou. Zapisany do głosu min. Beck, wobec spóźnionej godziny odroczył swe wystąpienie do następnego posiedzenia.

Co powiedział Simon

GENEWA, 30.5 (PAT). — Sir John Simon, podkreśliwszy na wstępie swej godzinnej mowy powagę sytuacji, omówił przedewszystkiem rokowania dyplomatyczne ostatnich miesięcy, które miały na celu osiągnięcie porozumienia z Niemcami, gdyż — jak zaznaczył — konwencja w sprawie zbrojeń nie jest możliwa bez udziału Niemiec. Można uważać, że Niemcy postąpiły niesłusznie opuszczając konferencję, ale nie zmieni to faktu, że konieczne jest uregulowanie zagadnienia z udziałem wszystkich zainteresowanych.

Przedstawiwszy tezy niemiecką i francuską, sir Simon zaznaczył, że naczelnem zagadnieniem jest pogodzenie tych dwu tez i przerzucenie mostu nad przepaścią, jaka je dzieli. Sir John Simon uważa, że jedynym rozwiązaniem jest projekt brytyjski, zmodyfikowany, zgodnie z memorandum brytyjskiem z dnia 29 stycznia r. b. Między tem memorandum a żądaniami niemieckiemi jest tylko niewiele różnic. Zdaniem Simona ostatni projekt brytyjski jest jedynym konkretnym programem, istniejącym w obecnej chwili, Jeżeli konferencja nie pójdzie po tej linji, to — zdaniem brytyjskiego ministra spraw zagranicznych — zawarcie konwencji będzie niemożliwe. Dla poparcia swej tezy sir John Simon powołał się także na memorjał pięciu małych mocarstw, którego konkluzje zbliżają się do projektu brytyjskiego.

Co się tyczy bezpieczeństwa, sir John Simon polemizował z wczorajszemi wywodami Litwinowa. Sądzi on, że byłoby dziwną inowacją przekształcenie konferencji , powołanej dla rozbrojenia, na konferencję dla opracowania układu w sprawie bezpieczeństwa, dlatego, że nie można osiągnąć rezultatów w dziedzinie rozbrojenia, nawet protokół z 1924 roku przewidywał, że gwarancje bezpieczeństwa wejdą w życie tylko wtedy, jeśli osiągnięte będzie pełne rozbrojenie. Pozatem sir John Simon jest zdania, że praktyczniejsze są zobowiązania o charakterze ograniczonym, w rodzaju Locarna, niż nowe zobowiązania nieograniczone o charakterze uniwersalnym. W konkluzji obecnej debaty trzeba będzie zdecydować się nie czy pragniemy kontynnować pracę, ale czy możemy się porozumieć, co do podstawy, któraby nam pozwoliła osiągnąć ogólne porozumienie rozbrojeniowe. Jesteśmy gotowi — dodał sir John Simon — współpracować w nowym wysiłku, ale nie chcemy kontynuowania mglistych dyskusyj bez wniosków. Taka metoda naraziłaby tylko na szwank prestiż Ligi. Europa stoi wobec niebezpieczeństwa. Państwa nie mogą być pozbawione możności uregulowania tych zagadnień pod pretekstem, że trwają dyskusje genewskie.

Simon sądzi dalej, że już obecnie możliwe jest ujęcie w konkretny protokół kilku dojrzałych zagadnień, a w szczególności: 1) zakazu wojny chemicznej, 2) jawność budżetów wojskowych, 3) utworzenie stałej komisji rozbrojeniowej, Podobnież poważnym krokiem naprzód byłoby opracowanie systemu kontroli produkcji i handlu bronią; osiągnięcie konkretnych rezultatów choćby na pewnym, ograniczonym odcinku byłoby doniosłem wydarzeniem.

Kończąc, Simon oświadczył, że z największą niecierpliwością oczekuje dalszych rozmów, gdyż od wyniku obecnej debaty zależy zagadnienie, które zdecyduje o przyszłości świata.

Mowa min. Barthou

GENEWA, 30. 5. (PAT.). — Po brytyjskim ministrze spraw zagranicznych zabrał głos minister Barthou, który oświadczył na wstępie, że po dwóch latach wysiłku nadeszła godzina decyzji, ważą się losy konferencji, a pośrednio i sprawa egzystencji Ligi Narodów.

Rozpatrując tezę, wysuniętą wczoraj przez przewodniczącego konferencji Hendersona, Barthou oświadczył, że podziela jego obawy co do niebezpieczeństwa wyścigu zbrojeń powietrznych, ale niebezpieczeństwo to nie jest jedynem, o którem musi myśleć Francja. Są kraje, których położenie geograficzne zabezpiecza je od strony lądu i morza, są one specjalnie zagrożone przez wojnę powietrzną, ale inne kraje są zagrożone w powietrzu, na lądzie i morzu. Konferencja musi wziąć pod uwagę te wszystkie niebezpieczeństwa.

Kontrola handlu bronią

Co się tyczy kontroli produkcji i handlu bronią, to minister Barthou przypomniał, że Francja poszła dalej, niż tego wymaga konwencja z roku 1925, pozatem w dniu 3 sierpnia ub. roku W. Brytanja zaproponowała kilku państwom wydanie zarządzeń, uniemożliwiających otrzymywanie materjałów lotniczych zakazanych traktatami przez państwa, których zbrojenia są ograniczone przez traktaty. Francja zgodziła się na to i wydała odpowiedni zakaz, lecz nie wszędzie propozycje te spotkały się z przychylnem przyjęciem.

Jednakże główną trudnością jest niemożliwość zawarcia układu o zbrojeniach przed załatwieniem sprawy bezpieczeństwa. Minister Barthou przeszedł następnie do omówienia sprawy odpowiedzialności za obecną sytuację konferencji i przypomniał tezę ustaloną na posiedzeniu prezydjum konferencji dnia 14 października 1933 roku; zarówno Simon jak Norman Davis i szereg innych mówców wskazywało wówczas na niedopuszczalność dozbrojenia Niemiec. Po tem posiedzeniu Niemcy opuściły konferencję, ale czy z tego powodu przestał być ważny układ z dnia 14 października? Szereg mocarstw porozumiał się po długich wysiłkach co do systemu uznanego za rozumny bezstronny i możliwy do przyjęcia. Niemcy odrzuciły go, czyż dlatego system ten stał się nie do przyjęcia?

Czyż jedno mocarstwo niewidzialne, a jednak obecne, że się tak wyrazę, przez swą nieobecność, opuściwszy Ligę Narodów i nie ponosząc żadnej odpowiedzialności może swem veto uniemożliwić powzięcie decyzji?"

Polemika

Minister Barthou polemizował następnie z wywodami Simona, który twierdzi, że plan angielsk. jest jedynym planem konkretnym. Istnieje również plan włoski, a rząd francuski ze swej strony przedłożył w dniu 1 stycznia 1934 roku swe własne projekty.

Francja jest wierna swemu punktowi widzenia, który opiera się na pakcie Ligi i cz. 5 Traktatu Wersalskiego. Francja chętnie zgodziłaby się wstąpić na most, który pragnie przerzucić sir John Simon pomiędzy tezą Francji i Niemiec, ale pod warunkiem, by nie było na nim zasadzki. Dnia 11 grudnia 1932 roku przyjęto zasadę równości praw w ramach ogólnego bezpieczeństwa. Co się stało z obietnicą bezpieczeństwa? Francja — oświadczył minister Barthou — przerwała swe rozmowy z Anglją na temat gwarancyj wykonania konwencji, gdyż w końcu marca Niemcy ogłosiły swój budżet, w którym oprócz punktów utajonych i jeszcze tajemniczych było wyznanie, że wydatki wojskowe, do których się Niemcy przyznają, zostają powiększone o 2.200 miljonów.

„Gdy Francja omawiała z Anglją szczegóły konwencji, Niemcy pośrednio oświadczyły: co znaczą wasze rozmowy, wasze gwarancje wykonia tej konwencji? Od 14 października opuszczając Ligę Narodów odzyskaliśmy swobodę i korzystamy z niej, tem gorzej dla was, którzy prowadzicie rokowania. Jesteśmy silni, dzięki naszej sile, naszej sile dozbrojenia, czyżbyśmy doszli, czyżbyście doszli panowie z Ligi Narodów, którzy reprezentujecie prawie cały świat, do tego, że jedno mocarstwo dzięki temu, iż opuściło nagle i brutalnie Konferencję Rozbrojeniową, może narzucić wam swą wolę? Co się tyczy mnie — nie zgadzam się na to".

Jest realistą, w jego przemówieniu są ustępy, na które Barthou nie może się zgodzić, ale ideą przewodnią jego mowy jest sprawa bezpieczeństwa.

Mówca zakończył oświadczeniem, że nie wierzy w cuda, ale nie wierzy też w bankructwo Pomiędzy pesymistami i optymistami jest miejsce dla ludzi czynu, którzy wypowiadając wojnę, potrafią uratować to, co jest największem i najszlachetniejszem w ludzkości.

Wrażenie

Mowa min. Barthou wywołała zrozumiałe wrażenie. W kuluarach twierdzono nawet, że ma ona tak doniosłe znaczenie, iż nie jest wykluczone, że prezydjum będzie musiało zastanowić się, co dalej czynić. Odrzucenie propozycji angielskiej bowiem stwarza sytuację zupełnie nową. I istotnie, po posiedzeniu pogłoska ta znalazła częściowe potwierdzenie. Jutrzejsze posiedzenie komisji głównej zostało odroczone do piątku na prośbę kilku delegacyj, które chcą głębiej zastanowić się nad sytuacją, jaka powstała po oświadczeniu min. Barthou. W kołach delegacji angielskiej starano się zbagatelizować jego wagę, przyczem niektórzy dziennikarze angielscy wyrażają przypuszczenie, iż mocne zwroty pod adresem min. Simona nie leżały w zamiarach min. Barthou, że były jedynie dziełem chwilowego uniesienia.

Po mowie Litwinowa

Wrażenia w Berlinie, Paryżu i Rzymie

BERLIN, 30. 5. (PAT.). — Półurzędowa „Diplomatisch-Politische Korrespondenz" omawiając wczorajszą mowę Litwinowa w Genewie, stwierdza, że przemówienie to zawiera szereg ataków na Niemcy, co niestety, nie leży w interesie normalnych stosunków niemiecko-rosyjskich. Główną nutę całego wystąpienia Litwinowa stanowi podkreślenie „dyplomatycznego braterstwa broni" z Francją.

Podtrzymuje on tezy francuskie i wygłasza to, co jest celem polityki Francji. Korespondencja poddaje krytyce „projekt stałej Konferencji Rozbrojeniowej", jako organizacji konkurencyjnej dla Ligi Narodów i niebezpiecznej, gdyż mogącej się przerodzić w dyrektorjat mocarstw, czyli rodzaj paktu 4-ch. Co do konkretnych propozycyj Litwinowa, to są one najwidoczniej ułożone z Francją, a przeprowadzenie ich oznaczałoby podcięcie Ligi Narodów. Wspólnota tendencyj francusko-rosyjskich jest zupełnie widoczna. Wobec tej sytuacji nie warto mówić o projektach powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

PARYŻ, 30. 5. (PAT.). Mowa wypowiedziana w Genewie przez Litwinowa jest żywo komentowana przez prasę paryską.

„L'echo de Paris" twierdzi, że mowa ta była ściśle i troskliwie uzgodniona między Paryżem, Moskwą i Ankarą, a stolicami Małej Ententy. Ofenzywa Litwinowa przeciw projektom angielsko-włoskim, jego publiczne wypowiedzenie się na rzecz francuskiej tezy bezpieczeństwa pozwala Francji zrzucić odpowiedzialność na innych za niepowodzenie konferencji.

„L'oeuvre" zaznacza, że mowa Litwinowa stworzyła wielce przychylną atmosferę dla tezy francuskiej, przewidywać można, że zakończenie obecnej sesji Konferencji Rozbrojeniowej wypadnie ku zadowoleniu Francji.

„Matin" twierdzi, że mowa Litwinowa nie świadczyła bynajmniej o gorącem życzeniu Sowietów przystąpienia do Ligi Narodów.

„L'ordre" podkreśla, że istotny sens propozycji Litwinowa polega na zmianie Konferencji Rozbrojeniowej na konferencję bezpieczeństwa. Litwinow zaznaczył, iż gdyby nie wszyscy zgodzili się na ten punkt widzenia, to trzebaby zawrzeć porozumienie ograniczone do pewnej tylko liczby narodów. Tłumaczyć to należy jako powrót do koncepcji aljansów przedwojennych.

„Journal des Debats" podkreśla, że mowa Litwinowa zawierała szereg uwag, skierowanych przeciwko Niemcom, a zwłaszcza ich zaborczej polityce.

„Temps" dochodzi do wniosku, że Konferencja Rozbrojeniowa zaczęła już przeistaczać się pod naporem konieczności w konferencję bezpieczeństwa. Mamy tu do czynienia z nowym faktem, który wywrze ogromny wpływ na położenie międzynarodowe i który może ocalić pokój europejski, zagrożony gwałtownie zbrojeniami niemieckimi.

RZYM, 30. 5. (PAT.). Propozycje Litwinowa zgłoszone w Genewie spotkały się z krytyczną oceną prasy włoskiej.

„Tribuna" stwierdza, że propozycje Litwinowa nie są ani praktyczne, ani przekonywujące.

„Giornale d'Italia" pisze, że wnioski Litwinowa są owocem porozumienia z Francją. Litwinow wystąpił w obronie paktów regjonalnych o wzajemnej pomocy które nie niczem innem, jak zamaskowanemi sojuszami wojskowemi; tego rodzaju pakty były dawniej zwalczane przez Litwinowa. Obecne propozycje Sowietów wywołane są obawą przed polityką Berlina i zrodzone są z przeświadczenia, że propozycje te poparte będą przez Francję, Małą Ententę i Turcję.

„Lavoro Fascista" stwierdza, że wnioski Litwinowa zmierzają do odwrócenia istotnych celów, które przyświecały konferencji rozbrojeniowej. Konferencja została zwołana dla ograniczenia i zmniejszenia zbrojeń. W jaki sposób wyraźny cel polityczny konferencji da się przekształcić w filozoficzną ideę, polegającą na utrzymaniu wiecznego pokoju? Jest rzeczą charakterystyczną, że główna komisja konferencji rozbrojeniowej zamiast zajmować się praktycznemi sposobami rozwiązania kwestji rozbrojeniowej, podejmuje dyskusje o charakterze filozoficznym, które mogą się przeciągać w nieskończoność.

Choroba morska i jej zwalczanie

Atropina. — Skopolamina. — Hyoscjamina.

Chorobą morską nazywamy zaburzenia, powstające nagle u osobnika zdrowego pod wpływem kołyszącego ruchu okrętu. Zaburzenia podobne występować mogą również przy jeździe samolotem, przy huśtaniu się i kręceniu na karuzeli. U ludzi specjalnie wrażliwych „choroba morska" może występować przy jeździe pociągiem, a nawet... windą.

Objawy choroby

Pierwszym objawem choroby jest uczucie niesmaku i słabości ogólnej. Potem, przy wzrastającem blednięciu i zimnych potach występują nudności, ślinotok i uporczywe wymioty. Wkońcu następuje apatja i krańcowe wyczerpanie organizmu. Z chwilą wylądowania choroba odrazu się kończy. Większość ludzi zapada na morską chorobę. Niektórym wystarcza do tego nawet słabe kołysanie się statku. Inni reagują dopiero na silną falę. Są jednak tacy, którzy chorują tylko w pierwszych dniach podróży, albo nie chorują zupełnie. Kobiety naogół gorzej znoszą podróż morską od mężczyzn. Zupełnie nie ulegają chorobie morskiej — niemowlęta, wskutek małej stosunkowo wrażliwości na podniety zewnętrzne.

Istota choroby

Przyczyną morskiej choroby są zaburzenia aparatu równowagi, t. zw. błędnika (labiryntu) w uchu wewnętrznem. Ruchy kołyszące, niezależnie od czego pochodzą, wywołują reakcję w błędniku. Błędnik jest połączony nerwami z rdzeniem przedłużonym i środkową częścią mózgowia, w których mieszczą się pewne ośrodki, obsługujące niektóre narządy. Wszystkie podniety, które przez błędnik dochodzą do ośrodków w mózgu przez nerwy ruchowe, udzielają się mięśniom. W wyniku takiej reakcji otrzymuje się równowagę ciała. Prócz tego błędnik ma połączenie z ośrodkiem nerwu błędnego, który działa na serce, żołądek i kiszki, jak również z ośrodkiem 7-ej i 9-ej pary nerwów czaszkowych, mających połączenie ze ślinianką i regulujących wydzielanie śliny. Istnieje również związek pomiędzy błędnikiem a ośrodkami t. zw. układu współczulnego, działającemi na układ krwionośny i narządy oddechowe.

Widzimy, jak różnorodnie mogą działać na organizm podniety takie, jak ruch okrętu, samolotu i t. p., a więc te, które są nieobojętne dla narządu równowagi.

Środki zwalczania choroby morskiej

Głównym środkiem, zapobiegającym chorobie morskiej, albo łagodzącym przynajmniej jej objawy, powinien być taki, który zmniejsza pobudliwość nerwu błędnego. Otóż w ostatnich czasach zaczęto stosować w tym celu atropinę, skopolaminę i hyoscjaminę. Są to związki chemiczne, należące do grupy alkaloidów, pochodzenia roślinnego. Praktyka wykazała, że pod działaniem tych środków przykre objawy choroby morskiej — pocenie się, nudności, zawroty głowy, a co najważniejsze — wymioty, ustępują zupełnie.

Dzięki temu podróże okrętem lub samolotem, w zasadzie bardzo przyjemne, a czasem konieczne, przestaną odstraszać wielu.

Dr. A. R.

Herbatka

w Prezydjum Rady Ministrów

Wczoraj popołudniu odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów zebranie towarzyskie, na które zaproszono sprawozdawców politycznych pism stołecznych.

W zebraniu wziął udział p. premjer Kozłowski, który przez godzinę blisko prowadził z dziennikarzami ożywioną i swobodną pogawędkę. Poruszono w niej szereg interesujących zagadnień m. in. sprawę informowania prasy, a także stosunków handlowych z Dalekim Wschodem. P. premjer wskazał, że o ile dawniej droga na Daleki Wschód prowadziła przez Berlin, Wiedeń do Konstantynopola, o tyle teraz bliższą i tańszą mogłaby być droga Gdynia — Warszawa — Constanza. Po zebraniu p. premjer wyjechał z Warszawy, udając się do swego majątku celem spędzenia tam dzisiejszego święta.

Albo armja

albo loża masońska

BERLIN, 30. 5. (PAT.). — Minister Reichswehry gen. Blomberg wydał bezwzględny zakaz członkom armji oraz urzędnikom i pracownikom wojskowym należe do lóż wolnomularskich.

Członkowie lóż mają natychmiast z nich wystąpić, w przeciwnym razie grozi im usunięcie ze służby.

Ujęcie kolportera

fałszywych 5-złotówek

KALISZ, 30.5. (telefon wł.). Podczas majówki we wsi Waliszewice, gm. Staw, mieszkaniec Goszczanowa, z pow. tureckiego, niejaki Stanisław Marciniak, puszczał w obieg fałszywe monety 5-złotowe. Jak dochodzenie policyjne wykazało, Marciniak zdążył już skursować 12 falsyfikatów, a ponadto znaleziono przy nim 395 gramów stopu i trzy fałszywe monety. Marciniaka przekazano władzom sądowym.

Niepokój w Berlinie

w związku z konferencją rozbrojeniową

BAZYLEA, 30.5. (PAT). — Według „Baseler Nachrichten" dyplomatyczne koła w Berlinie odnoszą wrażenie, jakoby na Wilhelmstrasse zaznaczył się w ostatnich dniach nastrój zdenerwowania. Ten stan łączy się z zebraniem Konferencji Rozbrojeniowej, jak również z faktem, iż minister spraw zagranicznych Rzeszy nie sądzi obecnie, aby nieobecność Niemiec przy obradach genewskich mogła być uważana za korzystną.

Dziennik podkreśla m. in.: „Ostatnia mowa Barthou podziałała niezwykle alarmująco. Również istnieją wielkie obawy co do porozumienia francusko - sowieckiego, zwłaszcza koła Reichswehry mają być silnie zdenerwowane spowodu obecności Litwinowa w Genewie. „Obawiają się one — pisze „Baseler Nachrichten" — nowego okrążenia Niemiec. Tym obawom Reichswehry przypisywane są liczne rozmowy, jakie prezydent Hindenburg odbył w ostatnim tygodniu kolejno z ministrem spraw zagran. v. Neurathem, wicekanclerzem Papenem, ministrem Reichswehry Blombergiem i kanclerzem Hitlerem.

Mówi się o konieczności zmiany kursu niemieckiej polityki zagranicznej — wywodzi dalej dziennik. Zmiana ta nastąpiłaby w wyniku najwyraźniej już daleko posuniętego porozumienia między Francją a Sowietami".

Wpłata „symboliczna"

długów Wielkiej Brytanji

LONDYN, 30. 5. (PAT.). — Nota W. Brytanji do rządu Stanów Zjedn. w sprawie długów wojennych wysłana będzie, jak przewidują w ciągu najbliższych 24 godzin. Treść tej noty omawiana była podobno na dzisiejszem porannem posiedzeniu gabinetu. Jak przypuszczają, Chamberlain złoży jutro w Izbie Gmin deklarację w tej sprawie.

Według ogólnych przewidywań nota W. Brytanji podkreślać będzie ponownie, iż rząd brytyjski dąży do rychłego podjęcia rokowań w sprawie długów i w dniu 15 czerwca dokona wypłaty symbolicznej na tych samych warunkach, to jest że W. Brytanja uważana będzie nadal za państwo wypełniające swe zobowiązania.

Adolf Nowaczyński

Im - pasa w sporcie
II.
Dlaczego nas wszędzie biją?

Źle stoimy, ale zato dobrze biegamy?

Ulubionym przez długie czasy i lata dowcipuszkiem obiegowym w narodzie, była nieco melancholijna maxyma: „źle stoimy, ale za to dobrze biegamy".

Przysłowie to powstało pod wrażeniem wielkich bieżniowych triumfów Amerykanki Walasiewiczówny (Walsch) i autochtona, dzielnego i inteligentnego ogrodniczka z Łazienek, Kusocińskiego. Pierwszą gwiazdę, najpierw sprowadziwszy do kraju najpierw nosiliśmy na rękach i zamęczali adoracją („balkony się uginały", „ręce puchły"), potem zaś dość wyrafinowanymi szykanami poprostu wydusili z „ojczyzny" spowrotem do Ameryki, gdzie nieco shisteryzowane biedactwo wyklina teraz „stary kraj" ukochany, na czem świat stoi. Kusociński znacznie popularniejszy, przewidziany już przez Mickiewicza („Już go Kusy, już go Sokół goni". Pan Tadeusz), też nałykał się sporo kadzideł i myrry, poczem wdzięczny naród dał mu do przełknięcia kolejno kilka kielichów trującej nieco piołunowej „cykuty".

W każdym razie tej parze, która fizycznie niczem nie przypominała maratońskich efebów i amazonek Praxytelesa zawdzięczamy powstanie narodowego przysłowia: „źle stoimy, ale dobrze biegamy".

W rzeczywistej rzeczywistości...

„W Polsce źle stoimy (finansowo) w sumie i oddzielnie każdy, ale za to odbijamy to sobie w sportach, gdzie to niby Kusociński „przegnał Wisłę, przegnał Wartę" i pokazał „jak zwyciężać mamy". Takby się napozór i spoczątku zdawało, marzyło („a duszyczka roji"), ale w rzeczywistej rzeczywistości nic z tego nie wyszło. Źle stoimy nadal i nadal nie dobrze biegamy, wiosłujemy, pływamy, ślizgamy, kołujemy. Nie istniejemy w międzynarodowych rozgrywkach samochodowych. Wogóle z motoryzacją wszelką na noże.

Na samochodowych rajdach w Europie polskich barw nikt nie widzi. Polski samochód w tej mierze i w tem pojęciu, jak np. istnieje samochód czeski, poprostu nie istnieje (Fiat, Lux!). Jako kolarze też w Europie nie istniejemy. Jako pływacy nie umywamy się nic już do Japończyków, ale do Koreańczyków, czy do Mandżu-koo... i gdyby nie Bocheński, nie mówiłoby się wcale o pływakach w wodzie, aczkolwiek od „pływaków" w życiu publicznem aż się roi.

W wioślarce: O, w łyżwiarstwie: null.

Pewne nadzieje łączy cała opinja publiczna z narciarstwem, które stało się modne i popularne i za kilka lat może się rozwinąć do poziomu Czecha i Czechosłowaków, a już w Lake-Placid pokazało swoje rozwojowe możliwości, ponad które jeszcze nadal nie wyszło. Nawiasem mówiąc, biegów naprzełaj (skrót od „przez łajno"...) nie urządza się podczas spiekoty (28 stopni w cieniu), ale tylko wczesną wiosną lub późną jesienią, gdyż drałowania kończące się mdleniem nie mają sensu.

Drugim nawiasem mówiąc i w hockeyu na trawie jeszcześmy też nie notowani spowodu: poziom mierny, zespoły początkujące, asów żadnych. A ten stan opłakany znowu spowodu: nędza ogólna i bezprzykładna bryndza, gdy tymczasem hockey jest sportem jak wiadomo patrycjuszowskim.

Trzecim nawiasem mówiąc fechtunek jest też niejako biegiem skróconym, skrótem biegowym na miejscu. zaczem wedle przysłowia: „źle stoi, ale dobrze biega", zdawałoby się, że w tem przynajmniej zapaśnictwie rasa rycerska powinna była szybko wybić się na pierwsze miejsce prym może jeszcze zostawiając „bratankom" Węgrom, ale w każdym razie wtyle daleko zostawiając przynajmniej... . Austrjaków.

Najważniejsze pozycje

Przechodzimy teraz do najważniejszych pozycyj sportowych. „Polska źle stoi, ale dobrze biega"... Bieganie i wyrobiona muskulatura pedałów jest też zasadniczym składnikiem dwóch wielkich podstawowych sportów, to jest jednego dla gawiedzi, dla ciżby, dla tłuki, dla mas, dla plebsu (circenses) i drugiego dla wyższych dziesięciu tysięcy, dla elit, dla widzów laików, kochających jeszcze piękno, rytmikę, grację, delikatność ruchów i gestów, szlachetność sylwety ludzkiej. Każdy się domyśla, że mowa najpierw o footbollu (czy pfu-bollu) kopaninie, wierzganinie, podstawianiu giry i t. p. anglozoologicznych igraszkach..., a że drugim sportem jest również angielski, ale nie John-Buildogoski lawn-tenis, w którym to sporcie odnalazło się w pełni piękno starej Hellady.

W piłce nożnej (czy odnożnej) której początki rozwojowe u nas wyszły z Krakowa, już zyskaliśmy swego czasu dość wysokie niveau, jakiś czas utrzymane, ale ostatnio z kretesem tracone (1:7 z Budapesztem (na własnych śmieciach), klapa w Berlinie, klapa duńska, klapa skandynawska, a przedtem jeszcze jesienne porażki z Austrją, z Włochami, z Węgrami.

Podczas, gdy Czesi, zwani (w tych regionach) Pepiczkami, rżną Anglików, nasze drużyny w zetknięciu z zagranicznymi razporazu dostają w skórę. Ani jedna z... reprezentacyj... nie ma firmy europejskiej, notowanej i znanej tam oficjalnie. Klecone, improwizowane na patatajkę, na galop zespoły, kompromitują nadwerężoną reputację polskiego sportu razporaz. Niektóre mecze robią podobno wrażenie i mają charakter i styl „kopaniny w Kaczym Dole". Fatalne też jest i do reszty psuje opinję polskiego sportu piłkarskiego wciąganie eskapad drużynowych w polityczne kombinacje i kabały w tym guście jak ostatni o konflikt z Czechami.

Zadużo gadaniny, pociechy zamało

Na odcinku tenisowym jest też dużo telegramów, gadaniny, samochwalstwa, samodurstwa, extrapat-ologicznych toastów i vivatów, a pociechy mało. O „spadku w formie" mówi się już wszędzie głośno i otwarcie. Nie mamy wśród elity tenisowej ani króla szwedzkiego, ani żadnego księcia Walji, kortów mało, na trenerów pozwalać sobie nie można. Asy rekrutują się z warstwy nie posiadającej, nie kapitalistycznej i w prywatnem życiu przemieszkują na czwartakach i w oficynach, nawet po kamellanjach muszą pracować na chleb powszedni. I takich to często „kujonów do egzaminów" wyciągają i każą jechać na Riviery lub walczyć z chłoptasami magnatami, co mają własne domowe korty na Jasnym Brzegu! Ogólny poziom tedy poniżej nie już Francuzów, Anglików, Niemców, ale poniżej Austrjaków, Szwajcarów, Węgrów, Duńczyków, Czechów. O „Dawisie" ani marzyć w bezsennych nocach. Na liście dziesięciu pierwszych asów światowych polskiego nazwiska niema. Może dojść do tego, że wielkim mistrzem Polski będzie wnet p. Wittman zza Bramki Żelaznej, a po Jędrzejowskiej mistrzynią rakiety Cyra Cytryn, damski as anan-as z Będzina... i ona uratuje sytuację tak jak w Chicago uratował „pięścioch" Leizorek Rotholz...

Jak więc teraz widzimy z tego pobieżnego laickiego przeglądu, dobrze dziś w Republice Sportowej się nie dzieje. A tu Olimpjada XI za pasem. Widoczna więc rzecz, że są jakieś mankamenta w organizacji naczelnej, w sztabie generalnym. W montowaniach ekspedycyj reprezentacyjnych muszą zachodzić jakieś dowolności, jakieś protekcjonizmy i przypadkowości. Nie zawsze wyjeżdżają właściwi ludzie na właściwe miejsca i stąd też zamiast zgranych zespołów wracają do kraju doszczętnie zgrane zespoły. Widocznie bagatelizowaną czy nawet sabotowana bywa staropolska zasada:

Nie pchajże się na afisz,
Gdy (skoro) nie potrafisz.

Od kultu Konopnickiej do Konopackiej

A tymczasem to są wszystko rzeczy kosztowne. Na to idą ostatecznie i krocie i miljony, wyduszane, wytłaczane od nieprzeliczonych rzesz płatników i podatników. Mówił niedawno były premjer o lekko nieco myślnem szafowaniu groszem publicznym. A właśnie w tem sie do ostatnich czasów szafowało dość nieopatrznie i bzikowato. Na to, żeby ten klipiarz czy tamten pięścioch, skoczek lub pyskotłuk, Pikusiakówna czy Ciarapara, mogli mieszkać w prestiżowym pensjonacie, wyciskano z łyków, kołtonów i łykołtunów setki ostatnich złociszów, a komorniki obwąchiwały nawet... garnuszki, czy i tam złota obywatel nie chowa. Godziły się zahukane bractwa na wszystkie rajdy i mecze, gdy jeszcze ze stolic szły sztafety o wiktorjach i sukcesach, autorytet państwa do niemożliwych granic wytrzymałości rozszerzających i pogłębiających. I cała jentelígencja bez szemrania przeszła z kultu Konopnickiej do kultu Konopackiej, coraz to więcej u wszystkich lekceważąc... głowy, a coraz nabożniej wpatrzona w nogi, w nóżki, w łydasy, jakimi brylowały asy. Bywało, że beczały całe familje, gdy Harap, Harasz, czy Haracz bliżej rzucił dyskiem lub niżej skoczył na tyczce Maciorak lub Jaś Wszaczek. Ale autorytet państwa miał z tego pociechę i wzrastał, wzrastał, wzrastał.

Do... drugiej sanacji...

Teraz jednakże na tym „odcinku" autorytet maleje, maleje i maleje. Ze stolic idą telegramy raz poraz, że „publiczność była oczarowana", „olśniona", „entuzjastyczna"... „cyfrowo niestety wyniki nie przedstawiają się tak dobrze". Powtarza się ta forma biuletynów sportowych z różnych omal co tydzień. Wobec tego rzeczystanu Szary Człowiek, człowiek z ulicy, widz ze stadjonów, gap z bieżni, normalny gość, ale podatków sumienny płatnik, zaczyna skrobać się w głowę i zapytywać się, dlaczego to jego nie wysyłają na Rivierę czy do Paryża, Kopenhagi lub Budapesztu...

... Przecież ja także potrafiłbym raz po razu przegrywać i psuć reputację polskiej sprawności fizycznej...

No i Szary Człeczek ma rację, swoją rację, bo przecież płaci podatki i zdziera na sobie ostatnie już koszule, żeby tylko Pikusiak mógł się w Londynie jeszcze raz... nie popisać, a Karczochówna miała okazję po przegranej w Bruxeli pisać widokówki do swego Kochacza.

Gospodarka Sportowa dojrzała już i do... drugiej sanacji i do czystki. Coś tam bowiem w grubym nieporządeczku...

Zjazd nauczycielstwa
szkół powszechnych

W dniach od 22 do 25 czerwca, b. r. odbędzie się XIII-ty walny zjazd delegatów Stowarzyszenia chrześcijańsko - narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych. Obrady zjazdowe będą toczyły się w gimnazjum księży Marjanów na Bielanach pod Warszawą. Otwarcie zjazdu w dn. 22 czerwca poprzedzi uroczyste nabożeństwo. Na przedpołudniowem plenum zostaną wygłoszone referaty: „Stanisław Staszic, jako wychowawca narodu" i „Rola Stowarzyszenia wobec potrzeb szkoły i nauczycielstwa polskiego", oraz nastąpi wybór komisyj zjazdu.

Na posiedzeniu popołudniowem zostanie wygłoszony referat p. t. „Znaczenie i potrzeba kongresu wychowawczego" oraz zostaną złożone sprawozdania z działalności zarządu głównego Stowarzyszenia, poszczególnych sekcyj, kasowe i komisji rewizyjnej. Po sprawozdaniach nastąpi dyskusja nad działalnością Stowarzyszenia.

W drugim dniu zjazdu przedpołudniem będą obradowały komisje zjazdowe, a popołudniu zostaną złożone sprawozdania z obrad komisyj i uchwały. Po przeprowadzeniu wyborów członków zarządu głównego i komisji rewizyjnej, tegoż dnia nastąpi zamknięcie zjazdu.

Trzeci dzień zjazdu poświęcony będzie konferencjom na temat obowiązków nauczyciela i jego zadań wychowawczych, a czwarty — na zwiedzanie Warszawy i okolicy.

Dekoracja grobu
Lotników amerykańskich
poległych za Polskę

LWÓW, 30.5. — Dziś rano przybył tu samolotem wojskowym z Warszawy ambasador Stanów Zjednoczonych Am. Półn. p. John Cudahy, aby wziąć osobiście udział w uroczystościach nad grobem bohaterskich lotników amerykańskich, którzy polegli w obronie Polski, walcząc w słynnej eskadrze im. Kościuszki.

Na cmentarzu poległych w obronie Lwowa zebrali się liczni przedstawiciele władz wojskowych i miejscowego społeczeństwa. Głównym punktem uroczystości była dekoracja grobu poległych lotników flagami Stanów Zjednoczonych przez ambasadora Cudahy, zgodnie z przyjętym w Ameryce zwyczajem dekorowania w dniu 30-ym maja, jako w dzień święta „Decoration Day", mogił poległych w obronie ojczyzny.

W czasie uroczystości ambasador Cudahy wygłosił następujące przemówienie:

— Z hołdem w sercach i z hołdem w rękach stoimy, odsłoniwszy głowy i kornie chyląc czoła przed tym pomnikiem wzniesionym na cześć żołnierzy amerykańskich, którzy życie swe oddali za wolność Polski.

Jest to wzruszający dowód pamięci, iż poświęcacie dzień 30-go maja dla uczczenia pamięci zmarłych bohaterów; dzień ten jest w Ameryce poświęcony na dekorowanie grobów tych, którzy padli dla Ojczyzny.

Ten wspaniały pomnik jest dostateczną wymową czci oraz wdzięczności, jakie napełniają świadomość Polski, świadcząc, iż ofiara żołnierzy amerykańskich nie była bezowocną, lecz, że na zawsze pozostanie w pamięci narodu polskiego.

Nie myśleli oni o uznaniu lub zapłacie wtedy, kiedy życie swe oddawali. Oddali wszystko z gorącą pasją młodości, a ofiara ich znalazła mimowoli w ukochanej ziemi Waszej chwałę nieśmiertelności.

Kiedy większość z nas zejdzie do bezimiennych grobów, całe pokolenia przyszłości znajdą się na tem miejscu, aby oddać hołd ich odwadze i oddaniu.

Znajdą oni tutaj, w miękkich cieniach pagórków lwowskich, które tak ukochali i pod niebem, które przebiegali podczas walecznych bitew, sen, błogosławiony błogosławieństwem całego narodu.

Członkom „Straży Mogił Polskich Bohaterów", którym powierzona została piecza nad temi błogosławionemi szczątkami, jesteśmy winni dług wdzięczności, który trudno jest wyrazić słowami. Tego rodzaju usługi, otoczone uczuciem wielkiej tkliwości, mogą być tylko wynagrodzone przez ciche, z głębi serca płynące uznanie, głębsze od wszelkich słów.

Uczucie to w daleko większym stopniu łączyć będzie w przyszłości serca i umysły Polski i Ameryki, niż wszelkie inne więzy materjalne.

Konferencja informacyjna
dla magistrów

Zarząd Koła Warszawskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych organizuje w piątek, dnia 1 czerwca r. b., o godzinie 20-ej w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4) konferencję informacyjną dla Magistrów wydziałów: humanistycznego i matematyczno - przyrodniczego, wstępujących do zawodu nauczycielskiego.

Program konferencji: Uwagi praktyczne u wstępu do zawodu nauczycielskiego, praca w szkolnictwie państwowem i prywatnem, Biuro Pośrednictwa Pracy T. N. S. W., dyskusja.

Wstęp wolny.

Po konferencji transferowej w Berlinie
Szczegóły udzielonego Niemcom moratorjum

Berlin, 29.5. Konferencja transferowa zakończyła dziś swe prace, przyczem większością głosów przyjęto uchwałę, zalecającą przyznanie Niemcom moratorjum, które ma objąć wszelkie płatności z tytułu długów zagranicznych prywatnych. Moratorjum nie obejmuje tylko pożyczek Dawesa i Younga.

BERLIN, 30.V. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło komunikat oficjalny o wyniku obrad transferowych w Berlinie.

Niemiecki komunikat urzędowy

Według komunikatu konferencja doszła do przekonania, że zupełnie niepożądane jest, aby obrady w sprawach transferu odbywały się w krótkich odstępach czasu. Z drugiej strony konferencja jest zdania, że ze względu na niepewność sytuacji, nie może obecnie zalecać uregulowania, mogącego mieć zastosowanie na dłuższy okres czasu.

Przedstawiciele wierzycieli uchwalili wyłączyć z obrad sprawę pożyczek, zaciągniętych przez Rzeszę. Po kładnem zbadaniu sytuacji dewizowej, w jakiej Rzesza znajduje się obecnie i przypuszczalnie w najbliższej przyszłości będzie się znajdowała, delegacja wierzycieli zagranicznych doszła do wniosku, że można się zgodzić na przyznanie pewnych ustępstw, aby w ten sposób pomóc Niemcom do przezwyciężenia pewnych trudności transferowych.

Niemcy mogą płacić

Konferencja zgodna jest co do tego, że problem niemieckiego zadłużenia zagranicą nie jest zagadnieniem niezdolności płatniczej dłużnika i że trudności tkwią wyłącznie w dziedzinie transferu. Konferencja wybrała komisję, której zadaniem jest przeprowadzenie dokładnych badań co do wykonywania kontroli dewizowej w Niemczech i szczególnie zastosowania t. zw. zamkniętych kont markowych w różnych postaciach.

Bank Rzeszy zapewnił uczestników konferencji, że raport, przedstawiony przez komisję, zostanie w najszerszym zakresie przez stronę niemiecką uwzględniony. Bank Rzeszy zobowiązał się w najbliższym czasie udzielić delegatom wierzycieli informacyj o zarządzeniach, które w związku z propozycjami raportu zostaną przez Niemcy uznane za możliwe do przeprowadzenia.

Komunikat podkreśla dalej, że konferencja uznając za najstosowniejsze znalezienie prowizorycznego rozwiązania oraz uwzględniając wielką liczbę wierzycieli, zdecydowała aby Niemcy wystąpiły z ofertą własną do wierzycieli zagranicznych. Wobec tego Bank Rzeszy zwrócił się z propozycją, dotyczącą transferu procentów niemieckich zobowiązań dłużniczych średnio- i długoterminowych, obejmujących płatności między 1 lipca 1934 a 30 czerwca 1935 roku.

Propozycje Niemiec co do spłat

W myśl oferty niemieckiej, wierzyciele kuponów uprawnieni są w terminie płatności w odnośnych krajach wierzycielskich otrzymać bony, wystawione przez kasę konwersyjną i opiewające na kwotę nominalną w walucie, w jakiej kupony były wystawione. Te bony płatne są 1 stycznia 1945 roku i oprocentowane na 3 procent od dnia płatności kuponu. Spłaty kapitału, procentów i funduszu amortyzacyjnego zostaną przez rząd Rzeszy zagwarantowane i nie będą podlegały żadnym ograniczeniom transferowym.

W razie żądania w gotówce, Bank Rzeszy obowiązuje się do wykupywania kuponów po 40 procent ich nominalnej wartości. Wierzyciele kuponów żądać mogą wypłaty najwcześniej po 6 miesiącach od terminu płatności. Spłaty te nie podlegają żadnym ograniczeniom dewizowym, uwzględniając jednak niepewność sytuacji dewizowej, Bank Rzeszy zastrzega sobie każdorazowo cofnięcie w odpowiednim terminie swej oferty. Wierzyciele, którzy nie zechcą przyjąć żadnej z wymienionych dwu propozycyj, zachowają wszelkie prawa, przysługujące im z tytułu posiadania kuponów. Bank Rzeszy zobowiązał się przedsięwziąć odpowiednie kroki celem uzyskania dla swej oferty zgody rządu niemieckiego.

Poszczególne delegacje wierzycielskie złożyły swe oświadczenia.

Oświadczenia poszczególnych delegacyj

Delegacje brytyjska, francuska i szwedzka wyraziły gotowość przyjęcia oferty Banku Rzeszy z zastrzeżeniem, że: 1) żądania tych rządów dotyczące długów Rzeszy, zostaną spełnione, 2) w razie uprzywilejowanego traktowania pewnych poszczególnych krajów przy wykonywaniu uzgodnionego planu delegatom pozostałych krajów przysługiwać będzie prawo swobodnego działania.

Delegacja szwajcarska nie zaaprobowała planu. Delegacja holenderska oświadczyła, iż widzi się zmuszona odrzucić przyjęcie propozycji. Delegacja amerykańska brała udział w obradach wyłącznie w tych ramach, w jakich konferencja, zgodnie z komunikatem konferencji styczniowej była zwołana, a mianowicie: iż unikać się ma wszelkich dyskryminacyj na korzyść wierzycieli poszczególnych krajów oraz uchylenia odrębnych umów.

Żydom w Niemczech
nawet pływać nie wolno

BERLIN, 30.5. (PAT). Rada magistracka miasta Bruchsal w Badenji powzięła uchwałę, zakazującą nie-aryjczykom korzystania z pływalni miejskiej.

Ks. Prymas Hlond
w Paryżu

PARYŻ, 30. 5. (PAT.). — Agencja Havasa donosi, że w dniu dzisiejszym o godz. 11.25 na dworzec Północny przybył Prymas polski, ks. kardynał Hlond, którego na peronie oczekiwał arcybiskup Paryża, kardynał Verdier. Na dworcu obecny był również biskup sufragan paryski, ks. Chapsal, ambasador polski Chłapowski, rektor polskiej misji katolickiej Paulus i szereg innych osobistości ze sfer kościelnych i urzędowych. Kardynałowie Hlond i Verdier przyjmowali w salonach dworca hołdy przedstawicieli polskich organizacyj kościelnych i świeckich.

Następnie ks. Prymas Hlond udał się do ambasady polskiej, gdzie zamieszka w czasie pobytu w Paryżu. O godz. 13-ej kardynał Verdier wydaje na cześć kardynała Hlonda śniadanie w pałacu arcybiskupim.

Trochę dobrej woli...
Obrzydzanie życia pasażerom
w komunikacji podmiejskiej
należy jaknajszybciej ukrócić

Liczne zażalenia korzystających z komunikacji podmiejskiej pasażerów skłoniły Dyrekcję Warszawską do powiększenia ilości pociągów podmiejskich w godzinach rannych i popołudniowych, t. zn. dla tych pasażerów, którzy używają pociągów, jadąc do biur, szkół i t. p. Od dnia 15 maja pociągi podmiejskie chodzą z regularnością i prawie, że częstotliwością tramwajów, za co bezwzględnie należy się uznanie.

Jednakże, jak zawsze, tak i tym razem, to, co dyrekcja zrobiła dla pasażerów musiało być okraczone jakąś niedogodnością. Tą niedogodnością jest sprawa dopłaty do biletów z dworca Wschodniego do dworca Głównego.

Dawniej pasażer, jadący z Rembertowa lub Otwocka do Warszawy, a mający bilet miesięczny tylko do dworca Wschodniego, mógł w kasie biletowej wykupić dopłatę do dworca Głównego. Obecnie dopłaty w kasach stacyjnych zniesiono i można je jedynie nabywać u konduktorów w wagonach. Wszakże jest to fikcja dopłaty, gdyż konduktor wystawia bilet na cały odcinek np. Rembertów—Warszawa Główna, dopisując jednocześnie pewną opłatę manipulacyjną. W ten sposób pasażer, który przypadkowo chce skorzystać z dobrodziejstwa dojazdu do dworca Głónego, traci podwójnie: 1) jego bilet miesięczny do dworca Wschodniego nie ma żadnego znaczenia, 2) musi zapłacić więcej, niżby kupił bilet w kasie stacyjnej na przejazd Rembertów—Warszawa.

Tak obrzydza się życie pasażerom, nie biorąc pod uwagę tego, że właśnie ci pasażerowie są najcenniejsi dla kolei państwowych, albowiem płacą za bilety. A przecież rozwiązać całą sprawę możnaby bardzo łatwo. Wystarczyłoby ustawić na dworcu Wschodnim automat biletowy. Wtedy pasażer mający bilet do dworca Wschodniego, a zmuszony wskutek nieprzewidzianych okoliczności jechać, aż do dworca Głównego, mógłby bilet taki wykupić bez trudności i za normalną opłatą.

•

Drugą niedogodnością dla pasażerów z miejscowości podmiejskich jest sprawa biletów miesięcznych. Każdego pierwszego przy kasach biletowych podmiejskich jest taki straszliwy ścisk, że pasażerowie godzinami wystają, spóźniają się na swoje pociągi etc.

W dniu 1-go każdego miesiąca powtarzają się historje, że ze stacyj podmiejskich jeździ cała masa pasażerów na „gapę". Dzieje się to wskutek niemożności wykupienia w terminie biletów miesięcznych. I w tym wypadku niezaradność kolei jest wprost niesłychana. Miast zaopatrzyć konduktora w bilety, które mógłby rozprzedawać niemogącym na czas wykupić, konduktor zajęty jest przez kilka lub kilkanaście minut wypisywaniem zawiłego formularza biletowego. W ten sposób na odcinku wyżej wspomnianym, a więc Rembertów — Warszawa, może załatwić najwyżej dwóch pasażerów; 99-ciu jedzie na gapę.

Kto na tem traci? Oczywiście kolej, przez rygorystyczne i nieżyciowe traktowanie sprawy.

I tu nie jest sytuacja bez wyjścia. Dyrekcja może przecież na każdy pierwszy dzień miesiąca uruchamiać na kilka godzin po jednem dodatkowem okienku, co załatwia sprawę odrazu i całkowicie. Sądzimy, że przy odrobinie dobrej woli obie te sprawy t. zn. biletów międzydworcowych i biletów miesięcznych załatwione zostaną w myśl życzeń ogółu pasażerów, tembardziej, że Dyrekcja Warszawska lubi, od czasu do czasu iść na rękę pasażerom.

Jedenastoletni proces o bramę
wczoraj został ukończony

Przechodnie i mieszkańcy ulicy Marszałkowskiej zauważyli zapewne świeżo wybudowaną, pięknie wymalowaną bramę domu przy ul. Marszałkowskiej 44-A. Historja tej bramy jest bardzo interesująca.

Jeszcze w czasie wojny europejskiej właściciel domu postanowił przerobić bramę na sklep i mieszkanie, ażeby zaś umożliwić lokatorom dostęp do ich mieszkań, zawarł umowę z właścicielem sąsiedniego domu nr. 46, na mocy której wybite zostało przejście. Umowa ta obowiązywać miała tylko do czasu ukończenia wojny, jednakże, choć wojna dawno została ukończona, właściciel kamienicy ani myślał układu wykonywać. Rozpoczął się zawikłany proces cywilny o skasowanie przejścia i przeróbkę lokalu spowrotem na bramę wejściową. Ze skargą wystąpił właściciel domu nr. 46.

Sprawa ta ciągnęła się latami, gdyż pozwany tłumaczył się, że ze względu na ochronę lokatorów nie może wyeksmitować mieszkańców, zajmujących lokal w bramie. Tymczasem lokatorzy ci sami się wyprowadzili. Jednakże, mimo trwającego procesu, właściciel domu odnajął mieszkanie fryzjerowi, który tam urządził sobie zakład. Ostatecznie jednak sprawa przeszła przez wszystkie instancje i Sąd Najwyższy nakazał eksmisję, zamurowanie przejścia i wybicie bramy w dawnem miejscu. Fryzjer usunięty został przez policję i od tej chwili rozpoczęła się druga serja procesów, prowadzonych już w trybie administracyjnym. I znów zażalenia przeszły wszystkie instancje do Najwyższego Trybunału Administracyjnego włącznie, aż ostatecznie Trybunał uznał, że fryzjer w sposób legalny usunięty został z zajmowanego mieszkania. Wówczas to właściciel zakładu fryzjerskiego, który poniósł znaczne koszta przy przeróbce mieszkania prywatnego na fryzjernię, wystąpił do Sądu Okręgowego za pośrednictwem adw. Olechowicza, domagając się odszkodowania. Sąd Okręgowy odrzucił pretensje fryzjera i dopiero Sąd Apelacyjny przyznał mu żądane odszkodowanie.

Obecnie wyrok ten stał się prawomocny, albowiem Sąd Najwyższy zatwierdził tę decyzję, a właściciel domu przy ul. Marszałkowskiej 44-A wybił ostatecznie bramę w dawnem miejscu.

Tragedja wojenna
zakończona śmiercią

Przed paroma miesiącami Sąd Okręgowy skazał na 5 lat więzienia Janinę Michalikową, która kilkoma strzałami z rewolweru położyła trupem swego kochanka, Berniewicza.

Michalikowa wyszła za mąż jeszcze przed wojną, lecz niedługo po ślubie mąż jej przydzielony został do armji rosyjskiej i przez szereg lat tułał się po rozmaitych frontach wraz z armją rosyjską. Tymczasem Michalikowa zapoznała się z Berniewiczem, i, sądząc, że mąż zginął gdzieś na wojnie, zamieszkała razem z kochankiem. Dopiero po przewrocie bolszewickim Michalik powrócił do kraju i w domu zastał przyjaciela żony. Skołatany przeżyciami, Michalik nie reagował na skandaliczną sytuację, jaka się wytworzyła i razem zamieszkał z parą kochanków.

Ten trójkąt małżeński trwał przez parę lat, aż wreszcie Michalik kategorycznie zażądał od Berniewicza, ażeby się wyprowadził. Przyjaciel żony zgodził się na to, ale pod warunkiem wypłaty kilkuset złotych, za którą to sumę miał kupić sobie mieszkanie. Zrozpaczony mąż zebrał żądane pieniądze i oddał je intruzowi, byleby tylko opuścił mieszkanie. Tymczasem jednak Berniewicz w dalszym ciągu nachodził dom Michalików, zalecając się do żony inwalidy. Michalikowa niejednokrotnie chciała zerwać ten stosunek, trafiała jednak na opór kochanka, który groził zemstą.

Przed rokiem Berniewicz przyszedł do mieszkania Michalików, chcąc zabrać ze sobą kochankę. Zaczęła się sprzeczka, w czasie której Berniewicz ze spadlem w ręku rzucił się na Michalikową. Przerażona kobieta błyskawicznym ruchem wydobyła z szafy rewolwer i oddała siedem strzałów, które położyły trupem napastnika.

Wczoraj Michalikowa odpowiadała przed Sądem Apelacyjnym, do którego odwołała się, prosząc o złagodzenie 5-letniej kary więzienia. Sąd, biorąc pod uwagę niezwykłe okoliczności, w jakich działała sprawczyni zabójstwa, oraz jej silne wzburzenie, złagodził karę do 2 lat więzienia.

Zbrojny napad 13-xi
2 osoby ranne

Przed domem Nowolipie 74, 13-tu uzbrojonych w tępe narzędzia napadło na 25-letniego Hieronima Rajnerta, ślusarza (Smocza 5), który doznał poranienia i potłuczenia twarzy. W obronie napadniętego stanął kolega, 38-letni Jerzy Truszkowski, murarz, (Nowolipie 74), który otrzymał 4 rany tłuczone głowy. Napastnicy powalili wspomnianych na chodnik i skopali. W czasie napadu, Truszkowskiemu zginął zegarek, na pasku, Rajnertowi zaś 47 zł., które miał w kieszeni.

Według zeznań R. i T., głównymi sprawcami napadu byli: Mieczysław Piekut, (Smocza 5), Czesław Kowalczyk, (Smocza 2) i Bogustaw Sowiński (nigdzie niemeldowany). Rannych: Rajnerta i Truszkowskiego, opatrzono w ambulatorjum Pogotowia. Krwawy napad wynikł na tle porachunków osobistych.

Zmiana granic
okręgów Sądów Okręg.

Ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniające granice okręgów sądów okręgowych w Grudziądzu i Toruniu.

Mocą tego rozporządzenia z dniem 1-ym lipca r. b. okręgi sądów grodzkich w Brodnicy, Działdowie, Lidzbarku, Lubawie i Nowemmieście wyłączone zostaną z okręgu sądu okręgowego w Toruniu i włączone będą do okręgu sądu okręgowego w Grudziądzu.

Aresztowanie
104 hjen licytacyjnych

W związku z szerzącą się w Warszawie w ostatnich czasach plagą niedozwolonych praktyk licytacyjnych, stosowanych przez zorganizowanych zawodowych licytantów, którzy utrudniali osobom nienależącym do zmowy uczestniczenia w licytacjach, urząd śledczy m. st. Warszawy, stosownie do polecenia władz sądowych, dokonał 160 rewizyj domowych dla odszukania śladów i dokumentów, mających związek z niedozwolonemi praktykami uczestników licytacyj. W wyniku rewizji zatrzymano i osadzono w aresztach policji 102 osoby.

Trzy procesy
o przemyt luksusowej konfekcji

Władze sądowe kończą czynności śledcze w trzech sensacyjnych aferach przemytniczych na tle szmuglu modeli sukien dawskich i konfekcji jedwabnej z Rzeszy Niemieckiej.

W stan oskarżenia postawiono 14 osób, które zamieszane są w przemyt, ujawniony na terenie domów mód „Oknowski i Fuchs", „Ewelina" i „Anna Thones". Część oskarżonych przebywa na wolności za kaucjami 10.000 zł.

Sprawy te znajdą się na wokandzie wydziału 4-go Sądu Okręgowego po ferjach letnich.

Zajndel i Abramek
posiedzą 6 tygodni

Sąd starościński Warszawa-Północ skazał na kary po 6 tygodni bezwzględnego aresztu Zajndla, Zalesztajna (Franciszkańska 29) i Abrama Rozenkranca (Gęsia 35), którzy oskarżeni byli o zawieszenie transparentu komunistycznego na przewodnikach tramwajowych przy ul. Zamenhofa i wywołanie zbiegowiska, zakłócającego spokój publiczny.

Nowy dyrektor
„Agrilu"

Jak wiadomo, dotychczasowy dyrektor „Agrilu" dr. Klein złożył prośbę o dymisję, która została przyjęta.

Obecnie prezydent miasta mianował drugiego dyrektora, którym został p. Zygmunt Rewieński.

Stare 20-złotówki
ważne tylko miesiąc

Jak wiadomo Bank Polski przystąpił z dniem 2/I. r. b. do wycofania z obiegu biletów bankowych, 20-złotowych II-ej emisji z datą 1 marca 1926 r. i 1 września 1929. Bilety te będą prawnym środkiem płatniczym do dn. 30 czerwca r. b., a po upływie tego terminu tracą charakter prawnego środka płatniczego.

Sport

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE
Warszawa

Dziś na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 17-ej rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Ligi i Lipska. W przerwie meczu Warszawianka, w której skład wchodzi Kusociński, zaatakuje rekord polski 4 x 1500 m.

W Parku im. Sobieskiego o godz. 11-ej odbędzie się mecz lekkoatletyczny o drużynowe mistrzostwo Warszawy między Warszawianką a PIS.

Pozatem w Warszawie odbędą się mecze gier sportowych, A-klasowe mecze piłkarskie oraz 18-godzinny zjazd gwiaździsty Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego do Łowicza.

Prowincja.

W Krakowie odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Krakowa a znaną drużyną ausrtjacką Austrja.

We Lwowie mistrz Austrji Admira walczy z reprezentacją Lwowa.

Wioślarstwo

STOSUNKI SPORTOWE Z CZECHOSŁOWACJĄ

Prasa czeska żywo komentuje start czeskich kajakowców na międzynarodowych zawodach, które się odbyły na Dunajcu. Panuje ogólne przekonanie, że udział Czechosłowaków na tych zawodach jest początkiem wznowienia sportowych stosunków polsko - czeskich.

Prasa czeska zwraca również uwagę na zaproszenie jeźdźców czeskich do Warszawy na międzynarodowe zawody hippiczne.

POLSKIE ZAŁOGI WIOŚLARSKIE NA SPŁYW DO BERLINA

W międzynarodowym spływie wioślarskim dookoła Berlina wezmą udział ogółem 22 załogi polskie, częściowo na wiosła krótkie, a częściowo na długie. Komendantem grupy polskiej będzie major Feliks Kozubowski; kierownictwo organizacyjne spoczywa w rękach wiceprezesa WZPW inż. Alfreda Lotha i referenta turystycznego Władysława Grzelaka.

Załogi, biorące udział w spływie, należą do 14 klubów polskich ze wszystkich naszych ośrodków wioślarskich.

Pływanie

ZAKAZ STARTU KARLICZKA W BERLINIE.

Polski Związek Pływacki zabronił studjującemu w Berlinie Karliczkowi startowania w zawodach międzyklubowych w ciągu 2-ch miesięcy. Zakaz ten spowodowany został występem Karliczka w barwach klubu niemieckiego Posejdon bez pozwolenia polskich władz sportowych.

Tenis

NIESPODZIEWANA PORAŻKA TILDENA

W meczu tenisowym w Nowym Jorku Vines niespodziewanie pokonał Tildena po 5-setowej walce 3:6, 8:6, 4:6, 6:4, 6:2.

L. atletyka

TRZECIA ROBOTNICZA OLIMPJADA SPORTOWA

W pierwszych dniach lipca odbędzie się w Pradze czeskiej trzecia czechosłowacka robotnicza olimpjada sportowa. Dotychczas do tych zawodów zgłosiło się 12 państw: Belgja, Anglja, Finlandja, Francja, Jugosławja, Łotwa, Rumunja, Szwajcarja, Węgry, St. Zjednoczone, Holandja i Polska. Liczba zawodników nie jest jeszcze dokładnie znana, w każdym razie przekroczy ona 50.000. Z samej Polski pryjeżdża 500 osób. Pozatem w Olimpjadzie wezmą udział polskie stowarzyszenia robotnicze z Czechosłowacji „Siła") i innych krajów.

Zwycięstwo Polaków
w wyborach do rad załogowych

KRÓLEWSKA HUTA, 30. 5. (PAT.). W Nowym Bytomiu zakończyły się dziś wybory do rady załogowej huty „Pokój". W rezultacie ugrupowania polskie uzyskały 13 mandatów, Niemcy 1 mandat. W poprzedniej radzie załogowej Polacy mieli 11 mandatów, Niemcy — 3.

W tych dniach odbyły się również wybory rady załogowej na kopalni „Niemcy" w Świętochłowicach. Polacy uzyskali wszystkie 10 mandatów, podczas gdy dotąd posiadali 5, Niemcy zaś 1.

Echa rozruchów
w Poznaniu

POZNAŃ, 30. 5. (PAT.). Dziś przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczył się wielki proces przeciwko głównym sprawcom i prowodyrom rozruchów, wywołanych przez bezrobotnych w końcu stycznia b. r. przed gmachem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Wyrokiem sądu dwaj główni oskarżeni Brygier i Danielak zostali skazani na 3 lata więzienia każdy, oskarżony Kalemba na półtora roku oraz Buczkowski i Mikołajczyk na rok więzienia. Pozostałych 3-ch skazano na kary od 4 do 6 miesięcy aresztu.

Zawody modeli latających
w Warszawie

W dniu 31-go maja b. r. Okręg L. O. P. P. m. st. Warszawy organizuje doroczne Zawody Eliminacyjne modeli latających dla modelarzy warszawskich. Z zawodów powyższych zwycięzcy zostaną zakwalifikowani do udziału w „5-tych Ogólno Krajowych Zawodach Modeli Latających" organizowanych w dniach od 29-go czerwca do 1-go lipca b. r. przez Zarząd Główny L. O. P. P.

Zawody Eliminacyjne Okręgu Stołecznego L. O. P. P. odbędą się na lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej od godz. 12-tej do zmroku.

Zawody zostaną rozegrane w czterech kategorjach: Modele belkowe, modele kadłubowe, modele rekordowe, modele dwupłatowe.

Zawodnicy zostają podzieleni na trzy grupy: I-sza amatorzy - junjorzy; t. j. młodzież do lat 18; II-ga amatorzy - senjorzy zawodnicy powyżej lat 18; III-cia instruktorzy zawodnicy, którzy prowadzą wykłady i ćwiczenia o modelarstwie bez względu na to, czy za wynagrodzeniem czy bezpłatnie.

Ocena modeli w konkursie zostanie dokonaną na podstawie długości lotu i sposobu wykonania modelu. W zawodach Eliminacyjnych Okręgu Stoł. L. O. P. P. mogą brać udział wszyscy modelarze z terenu działalności Okręgu Stoł. zgłaszający się do jednej z grup określonych regulaminem zawodów. Każdy zawodnik musi się wykazać przynależnością członkowską do L. O. P. P. — Zawodnik musi demonstrować swoje modele osobiście — a tylko w wypadkach wyjątkowych w czasie trwania zawodów może on być zastąpiony za zgodą Komisji Zawodów.

Jeden i ten sam model nie może brać udziału w kilku konkurencjach dla różnych kategoryj i tylko do jednej z kategoryj może być zgłoszony. Każdy zawodnik ma prawo zgłoszenia do każdej kategorji 2-ch modeli, a więc łącznie nie więcej jak 8 modeli.

Zwycięzcy zawodów do trzeciego miejsca w każdej grupie i kategorji amatorskiej otrzymują nagrody w postaci wartościowych przedmiotów, w grupie instruktorów będą ofiarowane nagrody pieniężne. Wszystkich niezbędnych informacyj dodatkowych udziela Okręg Stoł. LOPP w godzinach urzędowych.

Zemsta eksmitowanego

Henryka Rajnertowa, (Dolna 24), eksmitowała sublokatorów swych: Stanisława Wangierta i przyjaciółkę jego, Stanisławę Duch, darowując im komorne za 7 miesięcy. Wangiert, mszcząc się, wybił szyby w oknie, wyłamując ramy okienne w mieszkaniu Rajnertowej. Następnie gdy Rajnertowa w towarzystwie brata swego Hieronima, ślusarza, (Smocza 5) przechodziła przez pl. Kercelego, została napadnięta przez Wangierta i Duchównę. Pierwszy ugodził nożem w brzuch Rajnerta.

Na krzyk siostry rannego, nadbiegł policjant, który zbrodniarza z okrwawionym nożem, oraz Duchównę odprowadził do VII komis. Ostatnia stawiała opór czynny policjantowi, zrywając mu naramienniki. Decyzją sędziego śledczego, Wangierta osadzono w więzieniu, Duchówna zaś pozostała pod dozorem policyjnym w XVI komis.

Gdzie stanie
Przyszły gmach sądów grodzkich

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Min. Sprawiedliwości narada w sprawie budowy gmachu dla sądów grodzkich w Warszawie. Centralizacja oddziałów sądów grodzkich w stolicy rozważana już jest od wielu lat, gdyż rozproszone w całym mieście pomieszczenia sądowe, nasuwały wiele trudności zarówno władzom sądowym, jak i palestrze. Wysuwane są aż trzy projekty.

Według jednego projektu przebudowane ma być dotychczasowo więzienie przy ul. Długiej, mieszczące się w historycznym arsenale; pozostałe plany przewidują wzniesienie zupełnie nowego gmachu, który stanąłby na Wybrzeżu Kościuszkowskiem, bądź też na Polu Mokotowskiem po parcelacji placów wyścigowych.

Zmiany
Wśród duchowieństwa
archidiecezji warszawskiej

Mianowani: Ks. dr. Edward Święcki, prefekt szkół, kapelanem Internatu p. w. Opatrzności Boskiej w Warszawie. Ks. Cezary Malinowski, admin. nowoerygowanej par. Sękocin.

Przenisiony: Ks. Bolesław Suliński, admin. par. Rembertów, na admin.-wik. par. Raszyn.

Zwolniony: Ks. Wiktor Kryweńczyk, kapł. Archid. Mohyl., z kapelanji Internatu p. w. Opatrzności Boskiej w Warszawie.

Odznaczony: Ks. Adam Wyrębowski, M. S. T. admin. par. Służew, przywilejem noszenia rokiety i mantoletu.

Jego Eminencja Ks. Kardynał Arcybiskup erygował dekretem z dnia 11 maja r. b. Nr. 2033 z dniem 1 czerwca 1934 r. nową parafję Sękocin, dekanatu Warszawsko - podmiejskiego.

Projekt reorganizacji
sądownictwa wojskowego

Departament Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych opracowuje projekt reformy sądownictwa wojskowego. Projekt ten zmierza m. in. do zmniejszenia składu kompletów sądzących . Zamierzonem jest uproszczenie sądownictwa jednoosobowego w sądach rejonowych dla orzekania w sprawach o przestępstwa pospolite; w wojskowych sądach okręgowych liczba asesorów zmniejszona ma być z 4 do 3.

Projekt zmian w sądownictwie przesłany został do zaopinjowania wojskowej magistraturze sądowej.

Upośledzona rola pieniądza

Oszczędności prywatne w Rosji Sowieckiej

Oszczędność w ZSRR? Czyż nie brzmi to paradoksalnie? Jakaż oszczędność rozwijać się może w kraju, który przekreślił prywatną własność? A jednak i tam dokonywa się zupełnie specyficzny proces kapitalizacyjny, dostosowany oczywiście do specjalnej struktury gospodarczej Sowietów.

Normalne instytucje oszczędnościowe mają za zadanie gromadzenie od prywatnych jednostek kapitałów, składanych z myślą zabezpieczenia sobie przyszłości na wypadek choroby, bezrobocia, starości i t. p., lub też z przeznaczeniem do dalszej produkcji. Obecnie wszystkie te sprawy objęło w Rosji Sowieckiej państwo, coraz konsekwentniej zmierzające do przebudowy społeczeństwa na zasadach integralnego kolektywizmu. Następnie pieniądz stracił tam również swoje normalne znaczenie. Dochód określony taką czy inną ilością rubli sowieckich może oznaczać równie dobrze zamożność jak i biedę, zależnie od tego, czy i w jakiej ilości władze wyznaczą danej jednostce przydziały tanich towarów w sklepach rządowych. Przydziały te odmienne są jakościowo i ilościowo dla poszczególnych kategoryj poddanych. Pozostaje oczywiście wolny rynek, ale przymusowe korzystanie z niego jest zawsze finansową klęską.

Wszystko to sprawia, że zagadnienie oszczędności opierać się musi w Rosji Sowieckiej na zupełnie odmiennych założeniach. Na czoło wysuwa się przytem forma oszczędności rzeczowych, realizowanych pod postacią towarów dostarczanych przez państwo.

Odbiło się to odpowiednio i na organizacji sowieckiej oszczędności prywatnej. Sowieckie Kasy Oszczędnościowe, jako główne zadanie postawiły sobie możliwie największą akumulację wszelkich rozporządzalnych środków ludności pracującej — drogą odpowiedniej organizacji systemu płac, na które składają się zarówno pewna ilość pieniędzy, jak również i przydziały towarowe, jako łączna całość. Chodzi tu przytem o obrót bezgotówkowy, pozwalający z jednej strony na wpłatę zarobków pracowników, za pośrednictwem Kas Oszczędności, bezpośrednio na konta oszczędnościowe, z drugiej strony na dokonywanie z tym kont wszelkich, potrzebnych wypłat.

Ciekawe cyfry, dotyczące oszczędności w Rosji Sowieckiej, podaje Nr. 1, kwartalnika „Przegląd oszczędnościowy", który właśnie świeżo zaczął wychodzić. Okazuje się, że począwszy od 1923 r. (w tym czasie Kasy Oszczędnościowe z ZSRR. rozpoczęły swoją działalność), do 1933 r., wkłady oszczędnościowe przedstawiają się następująco:

	w rublach
1923	11.500.000
1924	15.000.000
1925	46.400.000
1926	116.300.000
1927	208.000.000
1928	353.200.000
1929	589.200.000
1930	725.000.000
1931	1.156.700.000
1932 (30.VI.)	1.217.500.000

Co do klasyfikacji wkładców, których ilość wynosiła w 1930 — 12.781.000, przypadało na:

robotników i urzędników	7.000.000
włościan	2.800.000
różne osoby	2.500.000
związki	481.000

Spjecjalną rolę w sowieckim systemie oszczędnościowym odgrywają t. zw. wkłady ze specjalnem przeznaczeniem. Praktycznie wygląda to w ten sposób, że np. w 1931 roku z 680.000 maszyn do szycia, które miały być w tym roku wyprodukowane w Rosji Sowieckiej, 500.000 maszyn miało pozostać w dyspozycji Kas Oszczędnościowych dla ich klientów (cena maszyn do zapłacenia w ilości 4 — 15 rat miesięcznych). Na rozwój tego rodzaju wkładów władze sowieckie kładą szczególny nacisk. Cechą charakterystyczną jest tutaj zupełna praktycznie eliminacja pieniądza.

Ogół sowieckich Kas Oszczędnościowych stanowi autonomiczną organizację państwową na czele której stoi Zarząd Główny, złożony z przedstawicieli poszczególnych Robotniczych Kas Oszczędnościowych. Szereg poważniejszych kas jest zorganizowanych jako niezależne instytucje; wśród nich znajdujemy 7 głównych Kas Oszczędnościowych, odpowiadających liczbie Republik, wchodzącej w skład Związku Sowieckiego.

Zakres działania Kas jest dziś szeroki; m. in. przyjmują one wpłaty z tytułu świadczeń na rzecz państwa i innych obciążeń prawno - publicznych.

Podstawą prawną, jest dla działalności kas ustawa o „Robotniczych Kasach Oszczędnościowych" z 1923 r. Reszty dopełnia komplet okólników.

Ciekawą jest rzeczą, że system sowiecki przejął „burżuazyjną" par excellence zasadę tajemnicy wkałdów, co rzeczywiście ściśle jest podobno przestrzegane.

W. D.

Losowanie bonów
Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 30 maja r. b. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 29861, 7608, 27685, 38569, 19145, 34282, 38962 we wszystkich dziesięciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r.

Wylosowane bony wykupywane są przez kasy skarbowe po zł. 100.— za bon 25-złotowy.

Wydawanie obligacyj
Pożyczki Narodowej

Jak się dowiadujemy, w związku z przewidywanem od 1-o lipca r. b. rozpoczęciem wydawania obligacji Pożyczki Narodowej — ukaże się w najbliższym czasie rozporządzenie ministra Skarbu, regulujące tę sprawę.

Rozporządzenie to składa się z 6-ciu paragrafów. Według paragrafu 1-o obligacje Pożyczki Narodowej wydawane będą subskrybentom za pośrednictwem: Banku Gostpodarstwa Krajowego, P. K. O., Państwowego Banku Rolnego oraz wszystkich urzędów skarbowych, jak również za pośrednictwem upoważnionych przez Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej innych placówek subskrypcyjnych (Banki związkowe, K. K. O. i t. d.).

Zaznaczyć należy, że przy wydawaniu obligacyj subskrybentom, mającym prawo do uzyskania ich, poczynając już od dnia 1-go lipca — wypłacane będą przez placówki subskrypcyjne bieżące kupony.

Par. 2 wspomnianego rozporządzenie ustala właśnie, iż z dniem 1-go lipca r. b. rozpocznie się wydawanie obligacyj Pożyczki Narodowej tym subskrybentom, którzy uiścili należność za obligacje jednorazowo gotówką, należnościami ze strony Skarbu Państwa, względnie w ratach do dnia 5-go marca r. b. włącznie. Termin wydawania pozostałych obligacyj Pożyczki Narodowej (a więc tym subskrybentom, którzy do dnia 5-go marca r. b. włącznie nie uiścili całej należności), zostanie określony przez Komisarza Generalnego.

Par. 3 ustala, że przelew obligacyj Pożyczki Narodowej będzie odbywał się jedynie za zwolnieniami każdorazowemi Komisarza Generalnego; wszelkie przelewy dokonane bez tego zezwolenia, są nieważne. W ten sposób zezwolenia na przelewy są uzależnione wyłącznie od decyzji Komisarza Generalnego. Według par. 4-go Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej musi udzielić zezwolenia na przelew w wypadku, gdy przepadają kaucje i wadja, złożone w obligacjach Pożyczki Narodowej w instytucjach państwowych.

Osobne rozporządzenia ministra Skarbu mają ustalić warunki zastawu obligacyj Pożyczki Narodowej oraz warunki przyjmowania ich, jako składek na ubezpieczenie życiowe. (Par. 5).

Końcowy paragraf rozporządzenia ustala, że wejdzie ono w życie z dniem ogłoszenia.

Ogólny wpływ z tytułu Pożyczki Narodowej wyniósł do dnia 29-go b. m. 295 miljonów złotych. W ten sposób wpływ z raty majowej wyniósł około 10 milj. zł. Zaznaczyć należy, że dotychczasowy niedobór z tytułu opieszałych wpłat wynosi zaledwie 4,2 milj. zł., a więc niecałe półtora procent całej dotychczas wpłaconej sumy.

W KILKU WIERSZACH

NOWA EMISJA BILETÓW SKARBOWYCH

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 44 z dnia 30-go b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 18-go b. m. o wypuszczeniu biletów skarbowych. Na mocy powyższego rozporządzenia z dniem 1-go czerwca b. r. zostaną wypuszczone bilety skarbowe z dziewięcio i dwudziestomiesięcznemi terminami płatności w odcinkach po 10.000 i 50.000 zł.

Do wymienionych biletów skarbowych stosuje się odpowiednio postanowienia, zawarte w rozporządzeniu ministra Skarbu z dnia 27-go marca 1934 r. o wypuszczeniu biletów skarbowych (Dz. U. R. P. nr. 23, poz. 229), dotyczące biletów w odcinkach złotowych.

OTWARCIE WYSTAWY GOSPODARCZEJ W PRADZE

W Pradze otwartą została doroczna wystawa gospodarcza. Szczególną uwagę położono na wystawie w bieżącym roku na młynarstwo, serownictwo oraz zużycie nawozów sztucznych.

DALSZY WZROST UKŁADÓW KONWERSYJNYCH

W dniu 30 maja, Komisja Konwersyjna przy Banku Akceptacyjnym rozpatrzyła 1.220 układów konwersyjnych na ogólną sumę 2 i pół miljona złotych.

W chwili obecnej, ogólna cyfra układów konwersyjnych wynosi 38 tysięcy na sumę 51 miljonów złotych, z tego w miesiącu maju — 7.400 układów, na sumę 14.850.000 złotych.

Kasa Targowa
działa

Kasa Targowa została uruchomiona całkowicie i obroty jej objęły już obecnie wszystkie działy stołecznego rynku mięsnego. O potrzebie powołania tej instytucji, mającej za zadanie finansowanie obrotów hurtowych bydłem i mięsem, świadczy fakt, że już w pierwszym dniu uruchomienia Kasy, obrót osiągnął pół miljona złotych.

W związku z uruchomieniem Kasy Targowej coraz częścicj przybywają na targowisko warszawskie producenci - rolnicy, sprzedający,, przy pomocy Kasy swój towar bez żadnego pośrednictwa. Rolnicy stwierdzają, że przy tym sposobie sprzedaży, zyskują na czysto conajmniej 30 do 40 proc.

Poświęcenie
gmachu „Przezorność"

Dnia 2 czerwca odbędzie się w Warszawie poświęcenie nowowybudowanego gmachu Towarzystwa Ubezpieczeń „Przezorność".

Rokowania francusko-niemieckie
W sprawie Zagłębia Saary

PARYŻ, 30. 5. (PAT.). — Korespondent Havasa donosi z Genewy, iż milczenie zainteresowanych delegacyj w sprawie rokowań dotyczących zagłębia Saary interpretowane było rozmaicie przez prasę zagraniczną. Podawano jako wiadomość pewną, iż między Francją a Niemcami zawarte zostało porozumienie i ogłaszano nawet całkowicie zmyślone szczegóły rzekomego porozumienia. Prasa twierdzi, że dla rozwiązania zagadnienia gwarancyj istnieją możliwości porozumienia.

Jak się zdaje, prawdopodobne jest przedłużenie pełnomocnictw komisji plebiscytowej na obszarze Saary i nadanie jej uprawnień trybunału plebiscytowego z obowiązkiem czuwania nad należytem przeprowadzeniem plebiscytu ze wszystkiemi jego konsekwencjami, a specjalnie ochroną miejscowej ludności. W przeciwieństwie jednak do pogłosek podawanych przez prasę tego rodzaju formuła nie przesądzałaby bynajmniej sprawy ewentualnego użycia policji międzynarodowej, jeżeliby bieg wypadków uzasadnił tę konieczność; komisja rządząca zachowałaby prawo powzięcia w tym względzie niezbędnych decyzyj.

Oczywiście i jedynie w tym wypadku, gdyby oba rządy zainteresowane porozumiały się co do tych zasad, Francja zgodziłaby się na wyznaczenie już terminu plebiscytu.

PARYŻ, 30. 5. (PAT.). Korespondent Havasa w Genewie donosi, że w przeciwieństwie do pogłosek, puszczonych dziś w nocy jakoby między Francją i Niemcami doszło do porozumienia w sprawie terminu ogłoszenia plebiscytu oraz przyznania amnestji, agencja Havasa stwierdza, iż wiadomości te są nieścisłe i stanowią tylko ryzykowne i przedwczesne przypuszczenia. Rokowania w sprawie zagłębia Saary toczą się dalej i możliwości osiągnięcia porozumienia nie są wykluczone, dotychczas jednak nie osiągnięto żadnych pozytywnych i ostatecznych rezultatów.

Produkcja filmów
krótkometrażowych

Według ostatnich obliczeń, wyprodukowano w Polsce, za okres od 1 kwietnia 1933 r. do 1 kwietnia r. b., ogółem 116 krótkometrażowych filmów z dodatków nadprogramowych. Z tego 31 filmów zostało wyprodukowanych przez Polską Ajencję Telegraficzną, 85 zaś przez prywatne wytwórnie.

Cenzura ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego wyróżniła z ogólnej liczby filmów krótkometrażowych, 54 filmy, kwalifikując 16 jako artystyczne, a 38 jako kształcące. Wyróżnione filmy uzyskały prawo do 20 proc. zniżki od podatku komunalnego.

W tym samym okresie czasu umieszczono na rynku krajowym 68 filmów krótkometrażowych polskiej produkcji.

Wiadomości Statystyczne

Dnia 26.5 1934 r. wyszedł z druku zeszyt 15 Wiadomości Statystycznych, wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, ukazującego się w językach polskim i francuskim trzy razy na miesiąc. Zeszyt 15 Wiadomości Statystycznych z dnia 26 maja zawiera w tablicach i wykresach ostatnie dane, dotyczące: stanu gospodarczego Polski oraz państw zagranicznych w zakresie produkcji, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, kredytu, demografji i zdrowotności oraz dział: różne.

111 komunistów
przed sądem we Wrocławiu

BERLIN, 30.5. (PAT). Przed sądem karnym we Wrocławiu rozpoczyna się jutro jeden z największych procesów politycznych.

111 komunistów z Zabrza, Opola i innych miast Śląska niemieckiego stanie przed sądem, pod zarzutem przygotowywania zdrady stanu. 18 komunistów odpowiadać będzie za dokonanie w latach 1932 i 1933 zamachów bombowych. Policja polityczna skonfiskowała wówczas dużą ilość materjałów wybuchowych.

Kandydat niemiecki
do nagrody pokoju

PARYŻ, 30. 5. (PAT.). — Ze Strasburga donoszą, że tamtejsza sekcja niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka wystąpiła z wnioskiem przyznania pokojowej nagrody Nobla w roku 1934 redaktorowi „Weltbuehne", znanemu pacyfiście niemieckiemu Karl von Ossietzky'emu, który, jak wiadomo, przebywa obecnie w obozie koncentracyjnym w Papenbergu.

Złodzieje —
w konsulacie polskim

WIEDEŃ, 30. 5. (PAT.). — W nocy z dnia 29 na 30 maja dokonano w Wiedniu włamania do konsulatu polskiego przy ulicy Rennweg.

Włamywacze przecięli druty aparatu alarmowego i otworzyli następnie kasę ogniotrwałą, w której jednak nie znaleźli żadnych pieniędzy.

Akta i dokumenty zostały nienaruszone.

Sytuacja walutowa

W dniu wczorajszym sytuacja walutowa nie wykazała poważniejszych zmian. Naogół zauważa się pewne dalsze wzmocnienie się dolara, który był notowany: w Warszawie 5.30 wobec 5.29 i jedna czwarta w dniu poprzednim, w Zurychu 3.07 i trzy czwarte wobec 3.07 i pół, w Paryżu 15.17 przy otwarciu wobec 15.15, wreszcie w Londynie 5.07 i dziewięć szesnastych wobec 5.08 i siedem szesnastych w dniu poprzednim. Jednocześnie spadł nieco funt angielski, czem się też tłumaczy poważna zwyżka dolara w Londynie.

Dewiza na Berlin spadła w Warszawie z 207.40 do 207.35 natomiast w Zurychu wzrosła w 120,27 i pół do 120.35; w Paryżu notowano ją 592.

Inne dewizy poważniejszych zmian nie wykazują. Lir włoski ustabilizowany jest na poprzednich kursach.

Waluty: Dolar 5,27,75; frank francuski 34,92; frank szwajcarski 171,75; funt szterling 26,91; marka niemiecka 205,25; szyling austrjacki 98,75; korona czeska 21,90.

Monety: Dolar złoty 8,9075; rubel złoty 4,5875.

Dewizy: Berlin 207,35; Belgja 123,93; Gdańsk 172,75; Holandja 359,15; Kopenhaga 120,30; Londyn 26,945; Nowy Jork 5,30; Nowy Jork kabel 5,305; Paryż 34,96; Praga 22,05; Szwajcarja 172, 31; Sztokholm 138,85; Włochy 45.10; Oslo 135,30.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44,60; 4 proc. Poż. Dolarowa 53,10; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 113; 5 proc. Poż. Konwersyjna 65,25; 6 proc. Poż. Dolarowa 75,50; 8 proc. Poż. Dillonowska 86,25; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67,75; 7 pr. Poż. Dolarowa Warszawy 66,25; 7 proc. Poż. Śląska 67,87; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 48,75; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 34,75; 4,5 L. Z. T. K. m. Warszawy 60,25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 65,25; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 56,75.

Akcje: Bank Polski 86,75; Lilpop 11,85; Starachowice 10,65; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19; Ostrowiec 20; Modrzejów 3,75; Haberbusch 38,25.

Irena Pannenkowa — 110)

Więzy

Powieść

— Słuchałem uważnie wyrażonych tu skrupułów i wątpliwości. Mimo to ośmielam się wyrazić przekonanie, że nie było jeszcze dotąd w tej wojnie momentu, w którym krew polska lałaby się w sprawie bardziej niezawodnej i jasnej. Samostanowienie narodów jest niewątpliwie zasadą słuszną. Ale na terytorjach etnicznie mieszanych staje się w zastosowaniu zbyt skomplikowaną, aby można ją było interpretować jednoznacznie. Sama arytmetyczna przewaga tu nie wystarcza: wchodzi w grę także szereg czynników innych. Każde takie odwiecznie mieszane terytorjum to swoisty węzeł gordyjski, który albo rozplątać można powoli i cierpliwie w drodze dobrowolnego porozumienia, albo — rozciąć mieczem. Trzeciej drogi niema. Narzucono nam rozstrzygnięcie siłą. Przyjęliśmy je. I już nam się cofnąć nie wolno... Co do Kongresu: broniłem przez cały czas wojny zdania, że nową Europę ukształtuje Kongres zwycięskich państw Ententy. Tembardziej wolno mi dziś przeciwstawić się przesadnej opinji o rzekomej wszechpotędze Kongresu. Kongres nie tworzy faktów dokonanych, Kongres je tylko pieczętuje. Należy mu więc ułatwić pracę i postawić w obliczu jednego faktu więcej... Co do odsieczy: wierzę, że nasza wytrwałość i ofiarność w walce zbudzi wkońcu echo w Warszawie. I pomoc przyjdzie. Wytrwajmy.

Wywody Lipowskiego przyjęto głuchem milczeniem. Olski siedział nieruchomo.

— Głos ma delegat sztabu — oznajmił.

Wezwany do wystąpienia, Jan dźwignął się z miejsca. Nie lubił przemówień publicznych. Mógł mówić swobodnie i szczerze tylko w atmosferze zupełnego zaufania, albo gdy był szczególnie poruszony. Teraz był poruszony. Ale atmosfery zaufania nie wyczuwał. Dla zgromadzonych w Komitecie przedstawicieli partyj był politycznie outsiderem, człowiekiem obcym, więc — może wrogiem? Tłum — a każde zebranie jest tłumem — lubi kategorje znane, utarte: to jest endek, to jest socjalista. Pozycja: Polak, nieznany Polak, — jest zbyt nieokreślona, więc — niepokojąca. Z drugiej strony, jako delegat wojskowości, dla zgromadzonych tu ojców rodzin uosabiał niejako sprawę wojny, która, niby bóstwo drapieżne, chłonęła krew ich dzieci. Reprezentował prawo śmierci przeciw droższemu ogółowi nad wszystko prawu życia... Wiedział jednak, że za nim stanie Lipowski, paru jeszcze innych, i co miał do powiedzenia, powiedzieć musiał. Patrząc ponad głowy obecnych, mówił:

— Jestem żołnierzem. Nie mogę wchodzić w poruszane tu momenty polityczne. Jako żołnierz, mam obowiązek stwierdzić tylko niektóre rzeczy. Mówicie panowie o Kongresie, jako o światowym Trybunale. Zapominacie, że zostaliśmy napadnięci. Jaki trybunał świata odmówi napadniętym prawa do samoobrony? Zresztą walkę zbrojną można zacząć, albo można jej nie zaczynać. Na wszelkie jednak skrupuły, namysły, wahania jest czas przed jej rozpoczęciem. Z chwilą, gdy się ją zaczęło i powołało się do niej ludzi, ma się obowiązek prowadzić ją do zwycięskiego końca. Dla żołnierza niema innego wyjścia, jak tylko: zwyciężyć lub zginąć. Krew się marnuje, powiadacie, panowie. Ale czemże to krew pierwszego żołnierza, który padł w boju, ma być mniej cenna, bardziej marna, niż jakiegokolwiek następnego skolei? Jeden jest tylko sposób, żeby krew się nie marnowała: to pamiętać, że ona — zobowiązuje... I ta krew mówi, ta krew woła. Odsiecz się ociąga, ale mamy na faktycznych danych opartą nadzieję, że odsiecz przyjdzie... Słyszałem tu o ukraińskiej przewadze. A przecież to Ukraińcy zaproponowali nam teraz układy. Widać, leżą one w ich interesie, — widać sami nie czują się tacy potężni... Powiadacie panowie, że chcecie ocalić Lwów od ewentualnego losu Sokolnik. Czem? S ł o w a m i? Jedyne zabezpieczenie realne to w obecnych warunkach — bagnet i karabin. Tego karabinu żołnierz polski we Lwowie, póki żyw będzie, z rąk nie wypuści... Rokowania? Owszem. Potrzebne mogą być panom ze względów politycznych, żeby wykazać naszą gotowość do ustępstw możliwych. Zawieszenie broni przyda się do pozbierania rannych i zaopatrzenia w żywność ludności, zamieszkałej na linji bojowej... Pozatem jednak mam polecenie Naczelnej Komendy, żeby zakomunikować panom, że, cokolwiek się stanie, wojsko broni nie złoży. Za drogo nas kosztowało jej zdobycie. Nie ma na nią ceny. Wytrwamy! I Lwów wytrwać musi.

Usiadł, i odetchnął głęboko. Wśród oklasków, które rozgrzmiały, odważył się, teraz dopiero, rozejrzeć się dokoła. Tak: oklaski zdawały się szczere, opozycja przygłuszona. Malewicz przecisnął się ku niemu i ostentacyjnie uścisnął mu dłoń.

— Trudno! Składam broń w ręce tych, którzy broni nie złożą.

(C. d. n.).

Róże w „Zakładzie chemji fizycznej“

W odwiedzinach u pierwszego profesora Politechniki — kobiety

Dr. Alicja Dorabialska, od kilku dni profesor nadzwyczajny chemji fizycznej na Politechnice lwowskiej, musi nam darować tytuł tego wywiadu. Sama najchętniej zatytułowałaby go zwięźle, informacyjnie w rodzaju „ Nominacja na Politechnice“ albo „Obsadzenie wakującej katedry“.

Trudna prostota

Dr. Dorabialska obawia się rozgłosu, sensacji, nie lubi dziennikarzy, gdy występują w roli tropicieli nowej wiadomości, nowego odkrycia, lecz, jeżeli uda się wzbudzić jej zaufanie — dopuszcza do małego skromnego sanktuarjum w suterynach gmachu Politechniki warszawskiej. Przyjmuje telefon, potem poleca woźnemu — Proszę poprosić — otwiera drzwi pokoiku laboratoryjnego, wita z uśmiechem, żartobliwie. — Czego też będzie pan usiłował odemnie się dowiedzieć? Zgóry muszę pana uprzedzić...

Nie to jednak jest największą trudnością przy wywiadzie z naszym pierwszym polskim kobiecym profesorem Politechniki. Największą przeszkodą jest niezwykła prostota gospodyni tego skromnego lokalu o trzech krzesłach i niezliczonej ilości retort. Prostota sprawia, że dr. Dorabialskiej nie wolno pytać o jakieś nadzwyczajne wydarzenia, bo zgóry czujemy, że ich nie było. Że wszystko było dla niej zwyczajne, ot, życie, życie musi mieć swoje trudności, należy je pokonywać i tyle.

Róże w laboratorjum

I wreszcie jedyną osobliwością, jaką upolowaliśmy na tym wywiadzie są róże. W laboratorjum, w rogu stolika, na tle metalowego pudła, które już należy do nieznanego przyrządu, widnieje kilka czerwonych róż. Włożono je do typowej laboratoryjnej szklaneczki z wywiniętemi brzegami, z podziałką i z zaznaczoną objętością.

Te róże i życzenia, z jakiemi wpadł na chwilę kolega dr. Dorabialskiej, są istotnym sensem spotkania, rozmowy i wywiadu.

Reszta, to tylko powierzchnia zwykłych słów, kryjących za sobą entuzjazm pracy, zadowolenie z drogi, jaką się obrało w życiu, poczucie, że dokonywa się rzeczy ważnych i pięknych w swej odkrywczości, w dociekaniu tajemnic przyrody.

Rytuał nominacji

Więc — oto znów, jak przed półtora rokiem, kiedy to rozmawialiśmy z dr. Dorabialską o jej odkryciu zjawiska promieniotwórczości u pewnych pierwiastków, siedzimy w zakłazie Chemji Fizycznej na Warszawskiej Politechnice.

— Czy pani spodziewała się swojej nominacji?

— Tak, proszę pana. Takie rzeczy są zgóry wiadome, bo zawsze wałkują się bardzo długo. To nie jest prosta sprawa. Np. wniosek o moją nominację leżał w ministerstwie już od zeszłego roku. Obyczaje, mój panie, są tutaj następujące. Najpierw, gdy opróżni się jakaś katedra, uczelnia rozsyła formularze ankietowe do profesorów na analogicznych katedrach w innych uczelniach. Profesorowie wskazują kandydatów, wówczas uczelnia powołuje komisję, a ta komisja wybiera z nadesłanych kandydatur i przedstawia swoją listę Radzie Wydziału. Kiedy Rada Wydziału przeprowadzi głosowanie i znów wybierze kilku kandydatów z listy komisji, sprawa idzie na senat, albo, jak to jest w Politechnice Lwowskiej, na walne zgromadzenie profesorów. Tam zostanie wybrany ostateczny kandydat, a potem uczelnia prześle odpowiedni wniosek do Ministerstwa. Więc właśnie w ten sposób wiedziałam, że jestem kandydatką na katedrę.

— Moja karjera naukowa? Widzi pan, to jest jej pierwsze dziesięciolecie! — śmieje się dr. Dorabialska i pokazuje oprawny tom maszynopisów. Same prace naukowe. O czem? Tytuły? Mój panie, przecież panu nic z tego nie przyjdzie, z przeproszeniem język tylko pan sobie pokręci. O, naprzykład, „Mikrokalorymetryczne pomiary efektu cieplnego zmiennego w czasie“. Powiedzmy lepiej ogólnie, że wynikiem mojej pracy jest trzydzieści kilka, trzydzieści cztery, żeby nie skłamać, prac z teorji promieniotwórczości i termochemji.

— A jaką drogę przebyłam, nim zostałam profesorem? W 22 roku skończyłam Uniwersytet Warszawski, a jeszcze będąc na Uniwersytecie zostałam asystentką w tym oto zakładzie. Tak, tak, drogi panie, coprawda, nie w tym samym pokoiku, ale w tym samym Zakładzie Chemji fizycznej przesiedziałam 16 lat. A teraz przesadzają mnie do Lwowa.

U Curie-Skłodowskiej

— Zagranica? Wyjeżdżałam dwa razy do pracowni Curie - Skłodowskiej w Paryżu i do Pragi Czeskiej. Paryski Instytut Radowy jest kubek w kubek podobny do warszawskiego, który był zorganizowany na jego wzór. Dzieli się on na dwie części: W jednej zajmują się terapją radową, a w drugiej badaniami naukowemi. Do Paryża wyjeżdżałam, żeby przeprowadzić doświadczenia na preparatach radowych, których nie mamy u siebie, bo są zakosztowne dla naszego zakładu.

— Nie mogę panu powiedzieć nic osobliwego o Instytucie paryskim. Praca naukowa jest tak różna, systematyczna, długotrwała, równocześnie żmudna i czarująca, że sam pracownik naukowy nie dostrzega w niej nic nadzwyczajnego. Od czasu do czasu rozpraszamy jakąś wątpliwość, by za chwilę śledzić już nową.

— Przeważnie każdy pracuje samodzielnie. Curie - Skłodowska interesuje się pracą każdego, ale współpracuje tylko wtedy, gdy samo zagadnienie, temat pracy jest jej bardzo bliski. Muszę podkreślić, że bardzo życzliwie odnosiła się do Polaków. Oczywiście nie mogła wyróżniać Polaków we francuskim Instytucie Radowym, ale robiła dla nas zawsze, co tylko mogła.

— Wogóle w Instytucie była atmosfera przesycona pewną tradycją. Wielka koleżeńskość, braterstwo, jakie łączy w nauce ludzi różnych narodowości. Był tam jakiś Czech, Rumun, Serb, — ów Czech brał nawet później udział w tragicznej wyprawie gen. Noblego. Obecnie do Instytutu wyjechał pracownik naszego zakładu, Złotowski. Zato my w lecie spodziewamy się gościa z Angji, który przyjeżdża, żeby zapoznać się z naszemi metodami badań, bo trzeba panu wiedzieć, że nasza pracownia w zakresie termochemji —jest jedną z największych pracowni świata.

Prawo do pracy

— Więc jednak pytanie natury osobistej? Czy nie spotykałam trudności na swej drodze naukowej. Oczywiście, ale gdzież ich niema. Zresztą, jeśli były, to widzi pan, że je przełamałam. W każdym razie rozpoczęłam swoją pracę w tym czasie, gdy już kobieta na uniwersytecie nie była sensacją. Dziś jestem przekonana, że wszyscy rodzice są na tyle rozsądni, że nie będą krępować decyzji dzieci przy wyborze zawodu.

— Czy nawet — pyta się pan — gdy np. córka będzie chciała pójść na inżynierję wodną? Tak, nawet. Jeżeli czuje ku temu powołanie, niech się tem zajmie. Zabić kogoś, to jest zbrodnia, uważam, że jest także zbrodnią moralne zabicie kogoś, gdy mu się odbierze możność ulubionej pracy. A człowiek ma takie samo prawo do pracy, do nadania sensu swemu życiu, jak do samego życia.

„Blondyni — na architekturę!“

Z tego wynikła cała dyskusja o pracy kobiecej. Prof. dr. Dorabialska jest jej stanowczą zwolenniczką, o ile ta praca nie wynika z konieczności zarobkowej, lecz ze swobodnego wykonywania prawa do pracy, do działania. Domaga się także takiego wykształcenia kobiety, któreby dawało jej niezależność pieniężną, gdyż — mówi — jak często niezależność moralna związana jest z niezależnością materjalną. Ostro dr. Dorabialska argumentuje na rzecz swobody kobiet w wyborze wykształcenia kobiety w ten sposób, żeby przygotowywać je tylko do roli gospodyni domu i wychowawczyni dzieci.

— Ach, — woła—czyż spodobałoby się panu, gdyby np. wszystkich blondynów kształcić tylko i tylko na architektów.

— Więc na zakończenie żartujemy. — O, naturalnie nie, proszę pani, przecież nie byłbym wtedy dziennikarzem, bo jestem właśnie blondynem.

(b).

Ottorino Respighi

o „muzyce algebraicznej“

Głośny kompozytor włoski, G. O. Respighi, autor „Semiramis“, „Fontann rzymskich“ i „Marji Egipcjanki“, opery, którą obecnie grają w Paryżu i którą on sam teraz prowadzi, udzielił wywiadu francuskiemu dziennikowi literackiemu „Comoedia“.

Rozmowa dotyczyła dwóch zagadnień: muzycznego i teatralnego. Respighi wypowiedział się ostro przeciw pewnemu kierunkowi muzyki, nazywanemu popularnie „muzyką algebraiczną“.

„Od ćwierćwiecza — mówił— publiczność znosiła, zresztą nie usiłując ich nawet zrozumieć, kompozytorów „bolszewickich“. Dziś rozpoczyna się wszędzie gwałtowna reakcja. Fałszywych proroków wypędzają ze wszystkich świątyń, poświęconych ongiś sztuce. Jest to dobra wróżba dla przyszłości muzyki, która obecnie zaznacza już swój powrót do prostoty wyrazu w głosie melodji.“.

— Oczywiście, nie idzie tu „o podjęcie starych formuł melodji wielkich mistrzów. To co minęło, to minęło. Lecz melodja nie może być usunięta z muzyki współczesnej. Trzeba znaleźć nowe formuły, nie próbójąc wszystkiego zniszczyć, nie tworząc wzamian nic, co mogłoby trwać dalej. Nonsesowna r e w o l u c j a muzyczna jest, jak wierzę, ostatecznie zwyciężona i konieczna, naturalna e w o l u c j a będzie mogła dokonać się normalną drogą.

Następnie Respighi przeszedł do omówienia przyczyn kryzysu teatru operowego.

— W Italji — zdaniem Respighi'ego — zrozumiano, jakie jest podłoże kryzysu. Kryzys teatralny, a w szczególności kryzys opery i operetki jest przedewszystkiem kryzysem finansowym. Nieprawdą jest, że publiczność nie interesuje się muzyką, że kino wypiera wszelkie inne formy widowiska. W Europie zrobiono już kilka przekonywujących doświadczeń: przyszłość teatru powinna być rozważana pod handlowym kątem widzenia. Teatrowi potrzeba wielkich sal, mogących pokryć koszty sztuki przy zapełnieniu miejsc, które wszystkie powinny być tanie.

W Italji rząd myśli o podobnem rozwiązaniu. Obecnie buduje się w Rzymie teatr na 6 tysięcy miejsc, dostępnych dla szczupłej kieszeni skromnego człowieka. Jest pewne, że gdy na arenach w Weronie przy cenach trzech, czterech lirów, schodzą się tłumy, bo nikt już nie chce chodzić do Teatru Królewskiego w Rzymie, gdzie fotele kosztują po 260 lirów.

— A zatem, jak już mówiłem, kryzys opery jest kryzysem finansowym. Zmieńcie metody eksploatacji sal teatralnych, powiększcie liczbę tanich miejsc, a publiczność tłumnie powróci.

— Florencja posiada teatr, który ma 5200 miejsc. Niektóre miejsca kosztują jeszcze po 75 lirów, ale większość miejsc jest dostępna dla publiczność za dwa, albo trzy liry.

— Na Forum, dwa razy w tygodniu odbywają się wielkie koncerty symfoniczne. Publiczność płaci po trzy liry za wszystkie miejsca i zapewniam was, że jest pełno.

— Istotne niebezpieczeństwo — gdyż istniało ono rzeczywiście — polegało na tem, że muzyka algebraiczna zaczęła zniechęcać amatorów muzyki. Nie mogła ona narzucić swej fałszywej formy, pozbawionej sensu i wkońcu muzycy musieli zawrócić z błahej drogi, na jaką nieopatrznie wkroczyli.

Ottorino Respighi, który tak określa swoje poglądy na teatr i muzykę współczesną, po ukończeniu przedstawień paryskich „Marji Egipcjanki“, wyjedzie do Ameryki, gdzie, 5 lipca, będzie obecny na premjerze swej ostatniej opery „Płomień“ (Flamme).

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Stan. Kolbuszewski profesorem Uniw. Ryskiego.** Opuszcza Rygę po 4-letnim pobycie prof. Krzyżanowski, który na tut. Uniwersytecie zajmował katedrę literatur słowiańskich. Do objęcia katedry władze uniwersyteckie, na wniosek prof. Krzyżanowskiego, zaprosiły doc. Uniwersytetu Poznańskiego, p. Stanisława Kolbuszewskiego.

Prof. Krzyżanowski cieszył się w Rydze wielką poularnością zarówno w sferach uniwersyteckich, jak i wśród miejscowej Polonji. W uznania zasług położonych na polu naukowem, prof. Krzyżanowski został odznaczony orderem łot. „Trzech Gwiazd‘ III kl.

— **Syn Gorkiego.** Jak już wiadomo, zmarł niedawno syn Maksyma Gorkiego. Nosił on nazwisko swojej matki — Peszkow, był synem wielkiego pisarza, ale nic w życiu nie zawdzięczał swemu urodzeniu. W r. 1914 wstąpił do Legji Cudzoziemskiej. Ranny, pozbawiony potem ręki, został wysłany do Włoch. Następnie wyjechał razem z ojcem do Ameryki, tam się ożenił i wrócił wkońcu do francuskiej służby wojskowej w Legji. Zmarł, licząc około 40 lat, w randze oficerskiej. (b)

Muzyka

—**Losy Opery.** Z polecenia prezydenta miasta wojew. Kościałkowskiego, wszystkie sprawy dotyczące b. teatrów miejskich, oraz sprawy Opery, przejął wice-prezydent wiasta inż. Pohoski. Jak wiadomo, sprawa b. teatrów miejskich jest już załatwiona, natomiast kwestja prowadzenia Opery w przyszłym sezonie teatralnym jest nadal otwarta.

Z polecenia prezydenta Kościałkowskiego wice-prezydent Pohoski bedzie się obecnie starał sfinalizować tę sprawę.

— **Wieczór muzyki polskiej w Osjeku.** Z Beogradu donoszą, że w mieście Osjeku odbył się koncert tamtejszej Filharmonji pod batutą znanego kapelmistrza jugosłowiańskiego, Mirskiego, poświęcony muzyce polskiej. Na koncert ten przybył specjalny delegat Poselstwa R. P. w Beogradzie, radca Glinka. Po odegraniu hymnów polskiego i jugosłowiańskiego przez orkiestrę Filharmonji Osjeckiej publiczność, wypełniająca wielką salę Teatru Miejskiego, gdzie odbywał się koncert, urządziła wielką owację na cześć Polski i jej obecnego przedstawiciela, poczem odegrane zostały utwory kompozytorów polskich, m. in. „Step“ Noskowskiego, koncert fortepianowy fis-mol Zygmunta Stokowskiego i wreszcie solistka, pani Kovac, odśpiewała szereg pieśni po polsku Niewiadomskiego, Marczewskiego i Karłowicza.

Plastyka

— **Otwarcie nowych wystaw w IPS.** Wczoraj o godz. 13-ej w salonach Instytutu Propagandy Sztuki otwarte zostały nowe wystawy, a mianowicie wystawa Koła Artystów Grafików Reklamowych, oraz kolekcje prac Wacława Zawadowskiego, Kazimierza Rutkowskiego i Emila Schimagla. Otwarcia wystaw dokonał dyrektor Funduszu Kultury Narodowej, prof. Michalski w obecności prezydenta miasta Kościałkowskiego oraz licznych zaproszonych gości ze świata kulturalno - artystycznego stolicy.

Wystawa prac członków Koła Artystów Grafików Reklamowych, występujących po raz pierwszy zbiorowo, zajmujć wielką salę wystawową. Reprezentowane są tu wszystkie dziedziny grafiki reklamowo - użytkowej, jak plakaty, okładki, ilustracje, eks-librysy, projekty dyplomów, nagród, znaczków etc.

..— **Nagrody na wystawie Grafiki w Zachęcie.** Przyznanie nagród na urządzonej w Zachęcie Wystawie Grafiki Związku Polskich Artystów Grafiki nastąpiło dnia 22 b. m. W skład jury weszli prócz ofiarodawców artyści pp. Z. Kamiński, K. Srzedniowski i T. Kulisiewicz. Nagrody otrzymali następujący artyści graficy: Konstanty Brandel (Paryż) nagr. Min. WR i OP, Stefan Mrożewski (Amsterdam) nagr. Prezydenta miasta Warszawy, Tadeusz Cieślewski — syn (Warszawa) nagr. Tow. Zach. Sztuk Pięknych i Adam Półtawski (Warszawa) nagr. miłośnika grafiki czł. honorowego Zw. Grafików, p. Leopolda Wellisza.

— **Z Zachęty.** We czwartek dn. 31 maja spowodu święta Bożego Ciała wystawy w Zachęcie otwarte będą od godz. 12-ej w południe do 6-ej wieczorem.

— **Zgon Leandre'a.** Zmarł w Paryżu, przeżywszy 68 lat jeden z najznakomitszych karykaturzystów współczesnych Charles Lucien Leandre. Jako karykaturzysta - portrecista był mistrzem nieporównanym. Jego maski portretowe dawały syntezę człowieka. Zasilał cały szereg pism, jak „Chat Moir“, „Rire“, „Journal“, „Figaro“, „Gaulois“, „Journal Amusant“.

Leandre zajmował się też malarstwem. Wiele jego obrazów odznaczonych zostało medalami w salonach paryskich. Był wraz z Louis Morin założycielem „Societé des Humoristes“. Po Daumierze i Forainie schodzi do grobu jeden z filarów karykatury francuskiej.

Różne

— **Historja ogólna kultury fizycznej.** Rada Centralna Kultury Fizycznej w ZSRR wyda niebawem „Historję Ogólną Kultury Fizycznej“, podstawowe dzieło z zakresu historji kultury fizycznej wszystkich narodów we wszystkich epokach. Dzieło to składać się będzie z trzech wielkich tomów, których treść została opracowana pod kierownictwem Antipowa, prezesa Centralnej Rady Kultury Fizycznej ZSRR.

— **Wyjazd członków polskiej wyprawy polarnej.** Wczoraj wyruszyli w pierwszej partji dwaj uczestnicy naukowej wyprawy polarnej na Spitzbergen: p. kpt. Antoni Zawadzki z wojskowego Instytutu geograficznego oraz p. Stanisław Siedlecki.

Uczestnicy wyprawy jadą przez Berlin do Tromsoe, gdzie zakontraktują statek łowiecki.

Prof. Witold Doroszewski

O reformie nauczania języka polskiego

W gmachu Uniwersytetu Warszawskiego w audytorjum VIII prof. Witold Doroszewski wygłosił — staraniem Koła językoznawczego studentów Uniw. Warszawskiego — odczyt na temat: „Program języka polskiego i jego nauczanie w szkołach powszechnych i średnich“.

Twierdząc, że reforma przyniosła niewątpliwe pewne korzystne zmiany, prelegent poddał krytycznej ocenie kilka tez nowego programu. Jedna z nich, teza naczelna, tycząca się metody nauczania, głosi, że przedewszystkiem trzeba przygotowywać i nakłaniać ucznia do samodzielnego myślenia (mowa tu o materjale gramatycznym, językowym).

Teza to w zasadzie słuszna, dalsze jednak, szczegółowe wskazówki mówią, że zbyt duży nacisk położono na znaczenie samodzielnego myślenia ucznia (tyczy się to nauczania gramatyki i uczniów, którzy pierwsze kroki stawiają w nauce języka), a zbagatelizowano doniosłość poznania faktów, podawanych uczniowi jako materjał już gotowy, przez innych opracowany.

Trzeba się liczyć z rzeczywistością i zgodzić z tem, że pełna samodzielność młodocianego ucznia — szczególnie, gdy chodzi o materjał gramatyczny — jest ideałem, możliwym do osiągnięcia jedynie w zupełnie wyjątkowych wypadkach. A przecie nie te wyjątkowe wypadki mają być miarą przy układaniu programu nauczania w szkołach.

Drugiem zagadnieniem, które omówił prof. Doroszewski, była kwestja, jak nowy program dzieli materjał między szkołę powszechną i średnią w zakresie nauki o częściach mowy.

Sztuczny oddech

przy pomocy aparatu

Dr. Phyllis M. Tookey Kerridge, z Instytutu Higjeny w Londynie, dokonał ciekawego eksperymentu, który opisał na łamach pisma medycznego „Lancet“.

Pewien sześćdziesięcioletni obywatel angielski, dotknięty był postępowym paraliżem muskułów. Uniemożliwiało mu to całkowicie proces oddychania, toteż właściwie skazany był na powolną śmierć z uduszenia. Przez pewien przeciąg czasu,, stosunkowo długi, bo trwający parę tygodni, utrzymywano go przy życiu w szpitalu londyńskim, stosując bezustannie sztuczne oddychanie. Jednakże tego rodzaju masaż ręczny trudno było stosować na stałe. Wiadomo, iż sztuczny oddech polega na nacisku i kolejnem uwalnianiu od tego nacisku, klatki piersiowej. Skonstruowano więc ad hoc specjalny aparat elektryczny, dla danego chorego, który daje nawet regularniejszy ruch uciskowy, niż ręce ludzkie.

Chory ten żyje już dzięki temu aparatowi przeszło dwa lata. Jeżeli wskutek jakiegoś drobnego defektu, aparat przestaje funkcjonować, chory popada w omdlenie, należy szybko stosować ręczny zabieg sztucznego oddechu, gdyż omdlenie takie mogłoby bardzo łatwo zakończyć się śmiercią.

Wynalazek ten zrodził się wskutek tego jednego wypadku, który należy naogół do dość rzadkich. Jednakże może on mieć sczasem szerokie zastosowanie tam, gdzie wogóle potrzebny będzie zabieg sztucznego oddechu zazwyczaj stosowanego dla topielców, lub przy pewnych zatruciach gazami.

Zmechanizowanie ciężkiego wysiłku ratującego sztucznym oddechem jest wynalazkiem cennym, zwłaszcza że czasami sztuczny oddech musi być stosowany bardzo długo, tak że wyczerpują się siły ratujących, a bywają sytuacje, gdzie niema ich kim zastąpić, a od długości zabiegu zależy często życie ratowanego.

TEATRY

WIELKI: Dziś nieczynny, jutro „Popieliny" Kondrackiego, „Flis" Moniuszki i widowisko baletowe „Wesele na wsi". W sobotę premjera operetki Lehara „Giuditta" oraz jubileusz 25-ciolecia pracy scenicznej Adama Dobosza.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską Pancewiczowa i Leszczyńskim. W niedzielę ppoł. „Ucieczka".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą - Stępowskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedia muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim. W niedzielę ppoł. „Domek z kart".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja sowiecka „Cudze dziecko" z Broniszówną, Stanisławskim i Kondratem.

KAMERALNY: Dziś i jutro „W małym domku" Rittnera z Adwentowiczem.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś i jutro o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Drzwiami i oknami" z Halamą, Parnellem i Jarossym.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa grafiki reklamowej, oraz prac W. Zawadowskiego, K. Rutkowskiego, E. Schimagla.

ZACHĘTA: Wystawa ś. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa malarstwa i rzeźb p. Heleny Zielińskiej.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 20.30 — „14", rewellersy kobiece i dancing.

KINA

ADRIA: „Skrzydlate fatum".
AMOR: „Dzwonnik z Notre Dame", „Żona na jedną noc".
ANTINEA: „Maski D-ra Fu Manchu", „O czem się nie myśli".
APOLLO: „Csibi".
ATLANTIC: „Pilnuj swego męża".
AS: „Syn Dżungli", „Szofer w opałach".
BAJKA: „Porwanie" i „Głos pustyni".
CAPITOL: „Życie jest piękne" i „Przygoda na Lido".
CASINO: „Czerwony wóz".
COLOSSEUM: „Kocha, lubi, szanuje".
COLOSSEUM (mała sala): „Flip i Flip robią karjerę" oraz „Simba".
CORSO: „Urwis Hiszpanji" i rewja.
CZARY: „Pat i Patachon jako ogrodnicy na pensji żeńskiej".
CRISTAL: „Dolina trwogi" i „Harold Lloyd".
EUROPA: „Testament Dra Mabuze".
ERA: „Pożegnanie z grzechem" i film polski.
FAMA: „Grzech", „Prywatne życie Henryka VIII".
FORUM: „Zaułki życia", „Zabawka".
GLORJA: „Pod szubienicą".
HELIOS: „Burza o brzasku".
KINO X: „Narzeczona z loterji" i „Znajoma z ulicy".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Dwaj pechowcy" i „Księżna Łowicka".
LOS: „Córka pułku".
LUX: „Odmęt ulicy" i „Na skraju Sahary".
MEWA: „Ekstaza", „Syn mimowoli".
MAJESTIC: „Symfonja życia".
MASKA: „Chandu", „Na Sybir".
MARS: „Brat djabła".
MIEJSKIE: „Buster profesorem w kabarecie" i „King-kong".
MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Żółty książe".
NOWA TOMBOLA: „Platynowa blondynka", „On i jego siostra".
NOWY SPLENDID: „Skandal w Budapeszcie" i rewja.
OKO PRASKIE: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Dzieje grzechu".
PAN: „Ostatni Ataman Annienkow".
PETIT TRIANON: „Moje marzenie to ty" i „Mąż swojej żony".
PROMIEŃ: „Noc strachu".
PRAGA: „Zamarłe echo", „Nowa płeć".
RAJ: „Biały wódz" i „Na Sybir".
ROXY: „Pat i Patachon jako włóczęgi" i „Zamarłe echo".
RIVIERA: „Tancerki z Buenos Aires" i film polski.
STYLOWY: „Królowa Krystyna".
ŚWIATOWID: „Hop-La!"
SOKÓŁ: „Papryka" i „Zew ziemi".
STAROMIEJSKIE: „Dziki zachód", „Legjon ulicy".
TON: „Dziś żyjemy".
UCIECHA: „Uśmiech szczęścia".
UNJA: „Sprawca nieznany" i rewja.
VARIETE KINO (w gm. Cyrku): „Port San Diego" i atrakcje.

Zmarli

Ś. p. Kazimierz Ambrożewicz, w Warszawie; ś. p. Zdzisław Czerkiewicz, urzędnik, l. 64 w Warszawie; ś. p. Franciszek Konstanty Krakowski, urzędnik, l. 75, w Warszawie.

Boże Ciało w stolicy
Procesje z Katedry i innych kościołów

W uroczystym dniu Bożego Ciała, przypadającym w dniu dzisiejszym odbędzie się pierwsza uroczysta procesja z kościoła metropolitarno-archikatedralnego św. Jana o godzinie 11 minut 20, którą poprzedzi nabożeństwo, rozpoczynające się o godzinie 10-tej. Szpaler honorowy tworzą tradycyjnie wszystkie cechy rzemieślnicze, zaś organizacje postępują — za bractwami kościelnemi.

Zbiórka na Rynku Starego Miasta o godzinie 10 m. 45. W procesji bierze udział wojsko. W pochodzie kroczą: bractwa kościelne, organizacje społeczne, religijne, delegacje szkół, studentów, Związek Katolicki, Konferencja św. Wincentego, Sodalicje Marjańskie, Adoracja Najświętszego Sakramentu, Archikonfraternia Literacka, Sodalicje studenckie, orkiestra, zakonnice, zakonnicy, kler świecki, księża w ornatach, kanonicy, prałaci, kapituła łowicka, kapituła warszawska, księża, biskupi, celebrans, członkowie rządu, Sejm, Senat w swoich przedstawicielach, znowu orkiestra, oddział honorowy wojska, Sokoli i oddziały przysposobienia wojskowego. Ewangelje odśpiewane będą przy ołtarzach w kościołach OO. Bernardynów, przy kaplicy W. T. D., OO. Karmelitów i przy filarze Matki Boskiej Zwycięskiej, Króla Jana Sobieskiego. Pochód podąży: Sto - Jańską, pl. Zamkowym, Krak. Przedm., poza pomnikiem Mickiewicza do Karmelitów, powracając Krak. Przedmieściem przed pomnikiem, kierować się będzie do katedry. — Administracja Katedry zwraca się z gorącą prośbą do obywateli, zamieszkujących ulice, któremi przechodzić będzie procesja, aby zechcieli ubrać okna i balkony swych mieszkań, wszystkich zaś obywateli stolicy zaprasza do udziału w procesji, grupowaniem się na chodnikach ulic.

W razie niepogody procesja odbędzie się wewnątrz kościoła.

O godzinie 17-ej wyruszą procesje z następujących kościołów: św. Aleksandra, do ołtarzy, urządzonych przy ul. Wiejskiej, Matejki, Al. Ujazdowskich i pl. Trzech Krzyży, św. Wojciecha — do ołtarzy przy ul. Wolskiej, Bożego Ciała — do ołtarzy przy ulicy Grochowskiej.

O godzinie 18-tej z kościoła św. Antoniego — do ołtarzy, przy ul. Senatorskiej i pl. Teatralnym WW. Świętych — do ołtarzy przy ulicy Królewskiej, Marszałkowskiej, Zielnej, i na pl. Grzybowskim. Matki Boskiej Różańcowej (na Nowem Bródnie) — na cmentarzu wokoło kościoła.

Komunikaty teatrów

„SZKLANKA WODY" W GŁOSACH KRYTYKI

„Szklanka wody" Scribe'a wystawiona w T. Narodowym, zyskała wielki sukces zarówno u publiczności, jak i krytyki, której głosy, cytowane poniżej, oddają wielkie pochwały świetnym wykonawcom: Ćwiklińskiej, Pancewiczowej, Leszczyńskiemu oraz Lindorfównie i Wesołowskiemu.

K. Wierzyński (Gazeta Polska): „świetne, rzadko widywane wykonanie komedji, wyreżyserowanej przez Chaberskiego, zapewnia jej niewątpliwe powodzenie".

A. Grzymała - Siedlecki (Kurjer Warszawski): „Wielka rola wielkiej artystki (Ćwiklińskiej)... Ale i całe przedstawienie zgotowane na wielkoświatową scenę"...

Prof. Z. Łempicki (Kurjer Polski): „Wykonanie komedji dało wspaniałe pole do popisu znakomitej trójcy artystów — Ćwiklińskiej, Pancewiczowej i Leszczyńskiemu".

Boy-Żeleński: „Patrząc na rozkoszny pojedynek intrygi między Leszczyńskim a Pancewiczową, widząc Ćwiklińską w jej sercowo-monarszych opałach, czuło się nowy podziw dla naszych aktorów za ich zdolność nieomylnego wchodzenia w każdy styl..."

St. Piasecki: „Urocze przedstawienie. Koncert gry aktorskiej i majsterska sztuka Scribe'a muszą podbić najzatwardzialszego śledziennika... sztuka zmontowana została przedewszystkiem na wielki popis aktorski..."

SUKCES „KALIGULI" W TEATRZE POLSKIM

Potężne dzieło „Kajus Cezar Kaligula" Karola H. Rostworowskiego, wybitnego dramaturga Polski współczesnej, wystawiony w inscenizacji L. Schillera z Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej zdobył poważny sukces. Monumentalny dramat, który krytyka zalicza do arcydzieł literatury dramatycznej, dzięki niebywałej dynamice djalogu i świetnem, a na wskroś oryginalnemu operowaniu efektami teatralnemi wystawiony został przez Teatr z największym wysiłkiem artystycznym.

Krytyka i prasa przyjęła wystawienie „Kaliguli" z entuzjazmem, a szeroka publiczność stolicy, zapełniająca codziennie widownię Teatru Polskiego, z wielkiem napięciem obserwuje bieg akcji i żywo reaguje na świetną grę zespołu.

Francuzi i Niemcy
Na konkursach hippicznych
Por. de Bartillat rekordzista świata przybył do Warszawy

Już jutro rozpoczynają się w Warszawie wielkie międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem najlepszych jeźdźców 7-iu państw europejskich. Startują ostatecznie jeźdźcy francuscy, niemieccy, czescy, łotewscy, holendersey, rumuńscy i szwedzcy. Wszystkie zgłoszone ekipy przybyły już do Warszawy. Jedynie jeźdźcy cywilni przybędą w ciągu czwartku. Z ekipą niemiecką oprócz cywilnego jeźdźca p. Axel Holsta przybywa znana amazonka p. Glahn, która jeździć będzie na siodle damskiem.

W związku z Międzynarodowemi zawodami hippicznemi, mającemi się odbyć w dn. 1—11 czerwca r. b. w Łazienkach, przybył wczoraj do Warszawy niemiecki generał Dalvigk, dowódca szkoły kawalerji w Hannowerze. Gen. Dalvigk przyleciał specjalnie do Warszawy samolotem, by móc oglądać na konkursach swoich wychowanków, oficerów ekipy niemieckiej: rtm. M. Momma, poruczników: Brandta, E. Hasse i K. Hasse, którzy wczoraj wraz z końmi przybyli do stolicy.

Jak już podawaliśmy, w przybyłej wczoraj do Warszawy ekipie francuskiej, pod dowództwem płk. Decarpentry, znajduje się świetny jeździec por. Gudin de Vallerin, znany w Warszawie ze zwycięstw odniesionych w latach poprzednich, oraz szeregu sukcesów zdobytych ostatnio na torach w Nicei i Rzymu. Drugim z rzędu jeźdźcem francuskim, któremu należy poświęcić kilka słów, jest por. de Bartillat (zięć polskiego ambasadora w Paryżu p. Chłapowskiego). Por. de Bartillat może się poszczycić wspaniałym wyczynem w postaci zdobytego rekordu świata w skoku na wysokość (2.38 mtr.), który ustanowił na koniu „Vol aux vent" (w tłumaczeniu „Wiatr") tembardziej więc będzie nam przyjemnie oglądać tego fociera, spokrewnionego z naszym dyplomatą, na torze Łazienkowskim.

Dwaj pozostali oficerowie francuscy kpt. Nobili i por. de la Chauvelais, są gośmi po raz pierwszy. Zdaniem fachowców ich poziom jeździecki jest pierwszorzędny i w niczem nie ustępują oni swoim pierwszym kolegom.

Konie Francuzów są najlepszym materjałem sportowym w Europie, przeważnie pochodzenia angielskiego, doskonale naskakane, gdyż jest to specjalnością francuskiej szkoły jazdy.

Tak więc już w dniu 2 czerwca r. b. rozpocznie się walka, która emocjonować będzie całą Warszawę przez szereg dni.

Gehenna matki
z chorem dzieckiem

Pejsach Szloss, b. ajent branży cukierniczej, obecnie handlarz uliczny dn. 4 maja r. ub. był eksmitowany z mieszkania własnego przy ul. Grzybowskiej 8. Szloss z 11-letnim synem Mieciem zamieszkał u kuzynki swej (Nowolipie 32), żona zaś Sura Handwerger (bez aktu złączenia) z 5-letnim synkiem Aronem ulokowała się u siostry swej Gołdy Dukatowej, (Freta 16). W niespełna 2 miesiące później, Handwergerową zabrała do siebie bratowa Pesa Handwergerowa, (Pańska 24), mówiąc, iż da jej i dziecku mieszkanie, utrzymanie, w zamian za co będzie pielęgnować chorego jej (sparaliżowanego od 2-ch lat) męża, Moszka, (brata swego). Słowa dotrzymała, lecz trwało to krótko.

Po kilkunastu dniach, oświadczyła, że będzie dawać tylko złotówkę dziennie dla niej i dziecka. Nieszczęśliwa zgodziła się na to, lecz bratowa znowu po kilkunastu dniach i obiecanych złotówek nie dawała. Przeciwnie od tej pory zmieniła się. Starała się wszelkiemi sposobami obrzydzić pobyt szwagierce w mieszkaniu, ażeby, ta wyprowadziła się. Zabrała łóżko, wskutek czego nieszczęśliwa kobieta musi spać na podłodze w kuchni, nie pozwala gotować.

W tych dniach 5-letni syn, wskutek przeziębienia, dostał zapalenia płuc. Matka wezwała felczera Henryka Sztajnboka, (Pańska 23). Bratowa nie tylko, że nie pozwoliła ugotować dla dziecka herbaty, lub innego gorącego posiłku, ale nawet nie chciała wpuścić do mieszkania felczera. Dopiero musiał interwenjować posterunkowy VIII komisarjatu Nr. 3800. Zaznaczyć należy, iż dziecko miało około 40 stopni gorączki. Nieszczęśliwą kobietą zaczęli opiekować się sąsiedzi, przynosząc dla niej i dla dziecka gorącą strawę. Handwergerowa, sąsiedzi i sublokatorzy twierdzą, iż główną sprężyną nieszczęścia kobiety jest narzeczony córki Handwergerowej, Tosi, Lajze Blumen, (Miła 15), który nie jest mężem, a jednak już od kilku miesięcy mieszka w lokalu Handwergerów.

On to, chcąc mieć większą swobodę, podburza przyszłą teściowę do usunięcia z mieszkania nieszczęśliwej kobiety z dzieckiem.

Po 13-tu latach
Uciekła od męża

Przy ul. Żelaznej 27, zamieszkiwali Szczepan i Felicja małż. Śliżewscy, którzy pobrali się przed 13-tu laty. Małżeństwo to było niedobrane, gdyż wynikły częste nieporozumienia. Przed 6-ciu laty, Śliżewska uciekła po raz pierwszy od męża, a po pół roku wróciła.

W ub. wtorek Śliżewska (lat 37), korzystając, iż dzieci jej 6-letni Piotr i 12-letni Czesław były na obiedzie w kawiarni gastronomicznej ojca (Złota 54), zabrała pościel swoją i męża, ubrania swoje i inne drobizgi i znikła z domu, nie pozostawiając nawet listu pożegnalnego dla męża lub dzieci.

Według zeznań męża, żona często go oczerniała oraz robiła intrygi i oszczerstwa. Okazuje się w jednym z dzienników dn. 8 kwietnia r. b., ogłosiła list p. t. „Nie mam więcej sił do walki z łotrem", a popisała się: „Szukam bratniej duszy". Mąż przypuszcza, iż żona znalazła, jakiegoś amanta i uciekła z nim.

Wyścigi konne

WYNIKI Z GONITW DN. 30 MAJA

GON. I. Dyst. 2100 mtr.: 1) Kryton, ż. Nowak, 2) Kropidło (44,50). Tot. 5.00 zł.

GON. II. Dyst. 1600 mtr.: 1) Fluksja, j. Rutkowski, 2) Lucyper (9,50), 3) Adria (23,00), 4) Fronda (57,50), 5) Głębia (193.50). Tot. 19,50, fr. 8,50 i 6.50.

GON. III. Dyst. 1600 mtr.: 1) Sekunda, ż. Gill, 2) Rokiczana (56,50), 3) Tanega (39,00), 4) Filadelfja (34.00), 5) Vilma (30,00). Tot. 8,00, franc. 6,00 i 13.50.

GON. IV. Dyst. 1800 mtr.: 1) Jawor, ż. Fomienko, 2) Jawor III (17,50), 3) Isard III (17,50). Tot. 8.50.

GON. V Dyst. 1600 mtr.: 1) Karasu, ż. Fomienko, 2) Nałęcz (10,50), 3) Goldella II (46,50), 4) Turon (47,50), 5) Melodja (59,00), 6) Kunata (78,50), 7) Feta (136,50). Tot. 13,00, franc. 6.00, 6,00 i 23.50.

GON. VI. Dyst. 1600 mtr.: 1) Nord, j. Kordacz, 2) Rewers (43,00), 3) Firenze (70,00), 4) Avanti III (48,00), 5) Murat II (12,50), 6) Fosgen (367.00). Tot. 11,00, franc. 7,00, 9,50 i 10,00.

GON. VII. Dyst. 1600 mtr.: 1) Bibi Hanum, ż. Michalczyk, 2) Effendi (167,00), 3) Roi Soleil (10,00), 4) Arva Varalia (132,50), 5) Torino (11,00). Tot. 31,00, fr. 15,00 i 46.50.

GON. VIII. Dyst. 2100 mtr.: 1) Essor, ż. Jagodziński, 2) Szarfa (23,00), 3) Sobótka II (13,50), 4) Nerv (61,50). Tot. 10,00, franc. 7,00 i 7,50.

Smiertelny skok
z IV piętra

Wczoraj o godz. 15, przy ul. Bonifraterskiej 17, z okna IV piętra mieszkania własnego, wyskoczyła i upadła na bruk podwórza 51-letnia Ruchla Lederfarbowa. Wskutek pęknięcia czaszki L. zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia. L. cierpiała na rozstrój nerwowy, gdyż już oddawna nosiła się z zamiarem samobójczym, lecz była pilnowana przez domowników.

Onegdaj Lederfarbowa 4-krotnie usiłowała w ten sposób odebrać sobie życie, lecz za każdym razem zamiar ten udaremniano. Przyczyna samobójstwa — krytyczne warunki życiowe.

Odczyty

W piątek, dnia 1-go czerwca rb. o godz. 20-ej, w Sali Wielkiej Stow. Techników (Czackiego 3-5), odbędzie się posiedzenie techniczne, na którem p. inż. Kazimierz Gierdziejewski wygłosi odczyt na temat: „O odlewnictwie dla nie-odlewników" (z przezroczami). Wstęp na posiedzenie mają członkowie S-nia i goście wprowadzeni.

Ceny
podręczników szkolnych

Ministerstwo Oświaty układa spis podręczników na rok szkolny 1934-35. Spis ten obejmie około 75 podręczników. Ceny książek, ze względu na to, że w roku ub. przeprowadzona została generalna obniżka utrzymane mają być na dotychczasowym poziomie. Projektuje się jednakże obniżenie cen niektórych podręczników wyjątkowo popularnych w granicach 5 — 10 proc.

Spis podręczników ogłoszony będzie w miesiącu czerwcu.

Wypadki i kradzieże

OFIARY BÓJEK I NAPADÓW

Przy ul. Krochmalnej 58, został napadnięty i zraniony w głowę 43-letni Antoni Kaleta, bez zajęcia, lokator tegoż domu.

— Przy ul. Krochmalnej 38, został napadnięty i zraniony dwukrotnie w głowę fryzjer 20-letni Szczepan Ugiebło, (Przemysłowa 6).

— Wreszcie przy ul. Nalewki 37, został napadnięty i pobity, oraz zraniony nożem w czoło, plecy i ręce, 24-letni Tadeusz Witkowski, bez zajęcia, (Browarna 8). Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Witkowskiego przewiozło do IV komis.

FATALNY UPADEK

Przy ul. Twardej 56, w podwórzu, upadł na kamienie 44-letni Władysław Nagłowski, robotnik, (Gęsia 89), który złamał lewe podudzie. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

PRZY PRACY

Przy ul. Długiej 25, na dozorcę domu, 34-letniego Bronisława Szpora, spadła skrzynia z towarem, przygniatając go. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie kręgosłupa. Poszwankowany, po opatrunku pozostał na leczeniu w domu.

RADJO

Czwartek, dn. 31 maja

8.00 Pocz. aud. 9,00 Tr. Mszy św. z kość. św. Anny w Warszawie, kaz. ks. E. Szwejnic. Po Mszy św. muz. relig. (pł.). 10,00 Reportaż z procesji Bożego Ciała na rynku w Krakowie. W procesji, celebrowanej przez Ks. Metropolitę Sapiehę, weźmie udział p. Prezydent Rzplitej. (Tr. z Kr.). 12,15 Poranek muz. ze studja — ork. Filh. p. d. J. Ozimińskiego i R. Waldówna (fort.). W progr. m. in. konc. fort. C-d. Beethovena. W przerwie Prelekcja (III) o zasadach muzyki: Dźwięk muzyczny, alikwoty — R. Chojnacki. 14,00 Felj. wiejski: „Na przyzbie" — B. Pawłowicz. 14,15 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie (po raz ostatni). 14,30 Pieśni polskie (pł.). 15,00 Pogad. rol. 15,20 Konc. kor. salon. T. Seredyńskiego (Tr. ze Lw.). 16,00 Słuchow. dla dzieci: „Szeroki świat" J. Morawskiej. 16,30 Reportaż z meczu piłkarskiego Wiedeń—Lwów (Tr. ze Lw.). 16,45 Kwadr. liter.: „Kij w mrowisku" P. Chojnowskiego. 17,00 Na Heiu — J. Leliwa-Piotrowicz. 17,15 Muz. lud. — ork. A. Stromberga i W. Kaczyńskiego. 18.00 Słuchowisko „Numer idzie" (z życia cyrku) pg. Georga Kobera. 18,40 Tr. z meczu piłkarskiego Liga—Lipsk (z Warsz.). 18,50 Piosenki — chór Juranda. 19,45 Przegl. teatr. 19,52 Muz. lekka — ork. P. R. i Irena Carnero (pios.). 21,00 Capstrzyk mar. woj. z Gdyni. 21,02 Felj.: „Precz, precz smutek wszelki" — I. Dehnelówna. 21.17 Konc. popul. — ork. P. R. i B. Ginzburg (wiol.). 22,00 Skrz. poczt. tech. 22,25 Muz. tan. z danc. Adria. 22,45 Odczyt w j. ang. — T. Ordon. 23,05 C. d. muz. tan. 23,30 Koniec audycji.

Piątek, dnia 1 czerwca

7.00 Pocz. aud. 12.05 Muz. popul. (pł.). 15.20 Muz. lekka — ork. jazz. H. Golda. 16.20 Przegl. wyd. 16.35 Konc. solistów — Ł. Brege-Schielowa (fort.) i J. Matjasiak - Klechniowska (skrz.). 17.30 Odczyt dla maturz. (Polska współcz.). Przełom majowy — J. Dąbrowski. 17.50 Płyty. 18.00 Report. z poświęc. kam. węg. pod budowę Muzeum Narodowego w Krakowie. O Szkolnictwie techn. i rzemiosł. — Z. Piotrowski. 20.02 Pogad. muz. — K. Stromenger. 20.15 Konc. symf. ze studja — ork. symf. P. R. p. d. A. Dołżyckiego i Z. Fedyczkowska (śp.). W progr. m. in. „Odwieczne pieśni" Karłowicza. W przerwie (ok. 21.00) Felj. liter.: Życiorysy wielkich ludzi — St. Adamczewski. 22.00 Muz. salon. (pł.). 22.30 Muz. tan. z Gastronomji. 23.30 Koniec aud.

Sobota, dnia 2 czerwca.

7.00 Pocz. aud. 12.05 Konc. zesp. jazz. W. Wiłkosza. 15.20 Chw. strzel. 15.35 Chw. lotn. i gaz. 15.40 Aud. dla chorych. 16.05 Odcz. w j. ukr.: Ukr. nauka ekon. — E. Głowiński. 16.20 Lekcja j. franc. (kurs średni). 16.35 Konc. ork. symf. P. R. i T. Łuczaja (bas). 17.15 Odcz. dla maturz. (Polska współcz.): Konsolidacja wewnętrzna i jej objawy w poszczególnych dziedzinach narodu i państwa — J. Dąbrowski. 17.35 Reportaż: Jak powstaje parowóz — J. Kilarski (Tr. z Pozn.). 18.00 Tr. naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.25 Recytacje poezyj. 20.00 Konc. Chopinowski — H. Sztompka. W progr. Sonata b-m. i 2 mazurki (As-d. op. 41 i b-m. op. 24). 20.30 Tr. z Madrytu fragmentu międzynar. koncertu muz. hiszpańskiej w wyk. ork. Filharm. madryckiej. W program. J. Turina Sinfonia Sevillana i M. De Falla „Don Kichota z Manchy". 21.30 Skrz. — poczt. techn. 21.45 Muz. lekka (pł.). 21.53 Przemów. o „Święcie Morza" — dyr. Czerwiński. 22.00 Aud. regjonalna z Poznania. 23.05 Muz. tan. z danc. Oaza. 24.00 Koniec aud.

Pobór

W sobotę, 2 czerwca, w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1913 oraz tych z pośród ur. w latach 1912 i 1911, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 9 i 10 dzielnicach III kom. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 1 i 2 dzielnicach XVI kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 2, 3 i 4 dzielnicach XXIV kom. — w komisji poborowej Nr. 3 oraz 4) zam. w 13 dzielnicy VII kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

Nowe horyzonty w medycynie

Czy istotnie mogą powstawać nowe metody lecznictwa? Pytanie to spotyka się bezustannie wśród ludzi z góry ustosunkowujących się sceptycznie do medycyny wogóle. Nie ulega kwestji że o ile chirurgja wykazuje w ciągu ostatnich dwóch, trzech stuleci niebywały wprost postęp, to rozwój medycyny ogólnej w porównaniu z nią, przedstawia się raczej mglisto, jeśli chodzi o kategoryczne definicje, dowiedzione tak dalece czarno na białem, że nic już tych twierdzeń nie zdoła nietylko obalić, lecz nawet zachwiać.

Ale też nie należy zapominać, iż medycyna wytwór umysłów ludzkich, musi posiadać i posiada wszystkie cechy właściwe swemu twórcy - człowiekowi. Dąży do prawdy, stara się dotrzeć do najgłębszych źródeł samego życia, lecz jest to przecież zadanie nielada! Czasem kroczy nawet pomacku, błąka się, trafia na niewłaściwy szlak i dopiero po szeregu doświadczeń, uświadamia to sobie i musi się cofać, lecz czasem wycelowuje niezwykle trafnie. Nieoczekiwanie, jakiś szczęśliwy wynalazca rozwiązuje za jednym zamachem zagadnienie, będące kluczem do całego szeregu tajemnic, promieniem, oświetlającym jasno niedomówienia, czy niedociągnięcia rozmaitych poczynań.

„Poznaj samego siebie, a poznasz wszechświat i jego bogów"

Tak brzmi napis na frontonie świątyni Delfickiej. W starożytności umiano trafiać we właściwy ton. Człowiek, który zdołałby stać się absolutnym panem samego siebie, zbadawszy na wylot wszystkie tajniki swego organizmu i swojej psychiki — byłby bezsprzecznie panem całego świata i jego Bóstwem. Tylko że jest to niestety utopja! Utopja szlachetna, ku zrealizowaniu której, dąży jednak ludzkość z uporem i wytrwałością. Ku tej introspekcji wewnętrznej zmierzają wszystkie wytężone wysiłki medycyny, zwłaszcza w ostatnim półwieczu.

Ukazują się coraz to nowe możliwości, oszałamiające nieraz śmiałością metod, nieograniczone w swym zasięgu. Chwieją się, zda się niewzruszone kanony ubiegłych stuleci, a hipotezy traktowane do niedawna jako fantazje, nabierają konsystencji, utrwalają się, osiągają przekonywującą przejrzystość motywacji. To co uważano za herezje staje się raptem prawem. Niedarmo wieki gimnastyki umysłów ludzkich wdrożyły człowieka do coraz większych i głębszych wysiłków. Niedarmo karty medycyny mają długą listę genjalnych jednostek, które życie nietylko strawiły, lecz poświęciły ofiarnie, bez zastrzeżeń, żeby zdobyć jeszcze jeden niezbadany odcinek tajemnicy życia. Dwudziesty wiek przebył dopiero jedną trzecią swej elipsy. W łonie swoim niesie on nieprzebrane skarby, których rąbek uchyla się powoli, stopniowo, lecz stale. Sztuka leczenia przekształca się na wielu polach w aksjomaty niewzruszonej wiedzy i to jest jeden z najpiękniejszych poematów tej epoki.

Rozgraniczenie bardzo ścisłe, między tem, co już jest medycyną, a tem co będąc nią jeszcze pozornie nic osiągnęło pełnych praw medycznego obywatelstwa jest niezmiernie trudne. Gdzie się kończy medycyna? Gdzie się zaczyna fantazja? Rozklasyfikowanie całego szeregu nowych metod leczenia jest obecnie jeszcze niemal niemożliwością. Trzeba lat, ba, nawet wieków czasami bogatego żniwa pomyślnych rezultatów, żeby módz twierdzić z całą stanowczością, że coś jest pewnikiem niezbitym.

Ciekawe są drogi, któremi dąży wynalazczość uczonych medyków ostatnich czasów, warto przyjrzeć się im bodaj pobieżnie.

Gorączka jako samoobrona

Prace Tomasza Weichardta w Niemczech wysunęły na widownię metodę lecznictwa zwaną pyretoterapją, opierającą się na szokach termicznych. Polega ona na wywołaniu u chorego przy pomocy rozmaitych zabiegów gorączki, to jest podniesienia ciepłoty ciała, powodującej w chorych organizmach zmiany, przyczyniające się do zwalczenia bakterji pewnych chorób, dając to niejednokrotnie rezultaty zdumiewające.

Metoda ta posługuje się w tym celu substancjami chemicznemi lub biologicznemi, jak: terpentyna, tapioka, peptony, zawiesiny koloidalne pewnych metali, mleko, serum, a nawet czasem stosuje się ropę, lub skażoną krew.

Zastrzyki wyżej wymienionych substancji dały konkretne rezultaty przy leczeniu sklerozy, paraliżu, paludyzmu, oraz stanów zapalnych mózgu. Ostatnio skonstatowano korzystny ich wpływ w niektórych wypadkach gruźlicy, a nawet raka. U chorych, poddawanych tej metodzie kuracji, wywołuje się sztucznie paroksyzmy gorączki i właśnie ci, którzy reagując najsilniej, osiągają zwyżkę temperatury do 42 stopni, zdobywają znakomite rezultaty wyleczeń. Oczywiście metoda ta musi być stosowana z niebywałą ostrożnością, gdyż każdy laik nie nazwie jej inaczej, jak końską kuracją.

Niemniej zdumiewający jest system, stosowany przez kobietę lekarza, Francuzkę p. Bertrand-Fontaine, ordynatorkę kilku większych szpitali paryskich, w wypadkach newrytów i polynewrytów. Zwalcza je ona zastrzykami strychiny w olbrzymich dawkach przekraczających wielokrotnie dawkę śmiertelną. Medycyna przewiduje maksymalną dawkę dzienną 2 do 3 miligramów, natomiast ona zastrzykując jednorazowo 35 centigramów strychniny, a więc, plus minus stokrotną ilość tej trucizny, która powinnaby logicznie uśmiercić, a rezultaty są więcej niż zadawalniające.

Trupie czerwie — ratunkiem w gangrenie

Zupełnie niesamowite są eksperymenty Dr. Roberta Kaufmanna, które muszą wywołać wstrząs obrzydzenia, a jednak otwierają perspektywy ratunku tam, gdzie medycyna była doniedawna bezsilna, stosując jedynie amputację tam, gdzie ona mogła być zastosowaną i to zawsze tylko do pewnych granic, poczem nie było już ratunku.

Dr. Kaufmann wykańcza doświadczenia w dziedzinie zupełnie nowej terapeutyki, opierając się na zasadzie, że pewien gatunek czerwi, rodzaj małych chrząszczy, żywi się wyłącznie trupiem mięsem, nigdy nie atakując żywych tkanek. Robaki te składają nawet swoje jajeczka na trupach, są to typowe nekrophagi. Otóż dr. Kaufmann po raz pierwszy zastosował te makabryczne zwierzątka do leczenia zadawnionej zgorzeli nogi. Chory przeszedł już sześć amputacji po kawałku tej zgangrenowanej nogi i niemożna było zagoić rany. Umieszczono na niej dwa tysiące tych czerwi, z gatuku zwanego „Lucilia sericato", importowanych z Puebla, przez profesora Brumpta; czerwie te, dopingowane jeszcze w swej niszczycielsko-zbawczej pracy, światłem bardzo silnego reflektora, pochłonęły wszystkie obumarłe, zgangrenowane tkanki i po sześciu dniach rana zagoiła się.

Drugi skolei chory, który poddał się tej makabrycznej kuracji dotknięty jest gangreną lewego płuca. Kuracja jego jest w toku, a świat lekarski oczekuje niecierpliwie definitywnego rezultatu tej, bądź co bądź rewolucyjnej metody.

Dr. Kaufmann przepiłował w sześciu punktach żebra chorego i w te segmenty powkładał kilkaset czerwi, które stopniowo pożerają zielone plamy gangreny. Od tego czasu potworny odór zgnilizny, wydzielający się z rany znikł, wygląd zewnętrzny zgorzeli jest znacznie lepszy, długotrwała gorączka opuściła chorego i ogólny stan uległ wybitnej poprawie. Są wszelkie dane, że chory będzie nietylko żył, lecz nawet względnie ozdrowieje...

Trzeba przyznać, że wobec tego eksperymentu, brak słów, na wyrażenie zdumienia!

Przyszłość medycyny w świetle tych paru doświadczeń, należy widocznie do tych, którzy nie zadowolnią się zdobyczami już osiągniętemi i usankcjonowanemi. Pójdą głębiej, dalej i śmielej w swych tezach i ich realizacji praktycznej. Do tych, którzy nie stracą z oczu tej podstawowej zasady, iż zdrowie — to znaczy równowaga, złoty środek, harmonja, natomiast choroba nie jest niczem innem jak zachwianiem tej równowagi, dysharmonją w organiźmie. Do tych wreszcie, którzy nie zamkną się w ciasnych ramach specjalności, lecz potrafią się wznieść wyżej jeszcze i ująć całokształt problematu, gdyż w ciele ludzkiem wszystko się wiąże, wszystko ma ścisły kontakt ze sobą, niema katastrof oderwanych, na które nie reagowałby cały organizm, „wszystko dotyczy wszystkiego".

Takie przynajmniej jest zdanie p. Jean - Josè Andieu w ostatnim numerze „Vu".

Przed kratkami

Księga Emanuela II

Przetoż wziąwszy Hanon sługi Dawidowe, ogolił je i poobrzynał szaty ich, od połowy aż do zadków i puścił je. (I Paralipomenon XIX. 4).

Tedy ujrzawszy syny izraelskie tak pohańbione, poszli niektórzy i oznajmili starszym gminy. Przedniejszemu między starszymi, imieniem Icie Majer Powidło oznajmili, mówiąc: „W ogrodzie Gabaa, który zową Krasińskich, synowie izraelscy urągają ludowi w Sabat odzieniem krótkiem. Zawściągnij rękę twoją przeciwko nim, a przyłóż miecz do goleni ich, któryś jest wodzem sług Sabatu *)".

I stało się dnia onego, że posłał Powidło między żandarmy, aby ściągnęli się z całą siłą w miejsce sposobne, a zwyczajem utwierdzone, które jest w ziemi Judzkiej, na placu Chur, który Filistynowie zowią Muranów, przed razurą Bencjana, syna Goldberga. A gdy stanął hufiec w miejscu, skąd zwykli byli wyjeżdżać na wojnę, rzekł Powidło do wojska, mówiąc:

— Zaprawdę, powiadam wam, nie przepuszczajcie synom nieczystości, ani wnukom nieczystości nie przepuszczajcie i niech będzie ręka wasza na nich. Ale niech się nie zwiedzą, ani obaczą, aż gdy przyjdziemy pomiędzy nich i pobijemy je, którzy urągają ludowi.

I wyruszyli synowie izraelscy ku ogrodowi Gabaa, aby pokarali nieprawość. A jedni mówili: „Cicho, cicho", a drudzy: „Otoć nas jest siła mała, dodajmy sobie ducha". I nie słuchali przykazania Powidłowego, a dodawali sobie ducha. I wszczęło się wielkie wołanie między ludem.

A gdy usłyszeli epikurejczycy w Gabaa wołanie bojowe, strwożyli się w sercu swojem i upadli na duchu. I rzekł niejeden do duszy swojej: „Biada mi, albowiem nadszedł dzień kary. Otoć idzie Powidło z wojskiem". Lecz byli niektórzy z pokolenia Bundowego, którzy są wolnomyśliciele hardzi przed obliczem Losu. A przedniejszy między nimi był Emanuel, którego zową Moniek, tenci miał łaskę w oczach ich i wiódł ich w piekło i na zatracenie, albowiem golili brody swoje, a obrzynali szaty. I plugawili wargi swoje dymem, jako Filistynowie.

I stało się dnia tego, że usłyszawszy Moniek wołanie bojowe, poszedł między wolnomyśliciele i zebrał siłę wielką, a na dwie części podzielił. I wziąwszy oręże, ruszyli się z nad jeziora, które jest w Gabaa, a rozłożyli obozem wpodle bramy. Z prawa i lewa rozłożyli się, albowiem znał Moniek obyczaj wojenny. A gdy nadszedł Powidło z wojskiem, śmiele stanął pośrodku nieprzyjaciół, którzy pokryli się w krzakach. I stało się, że gdy stanął Powidło pośrodku nieprzyjaciół natarli nań z krzykiem, jak naciera orzeł na kuropatwy. I zemdlało serce Powidłowych i puścili się pędem, aby zbawili życie. I odwrócił Los oblicze swoje od nich, albowiem ponieśli klęskę.

I odniósł Moniek zwycięstwo wielkie w Gabaa, lecz gdy weselił się z wojskiem przyszli słudzy faraonowi i wzięli go do sądu, aby trzy dni w ciemnicy cierpiał za poswark uliczny.

Very.



*) P. Icie Majer Powidło jest generalissimusem żandarmerji sobotniej.

Pearl S. Buck 57)

SYNOWIE

Powieść

XIII.

Gdy Wang Tygrys z towarzyszami wkroczyli do miasta wódz zwrócił się do wartownika, leniwie rozpartego u wrót pałacu mandaryna:

— Wpuśćcie mnie, bo mam do mandaryna ważną osobistą sprawę.

Wartownik ociągał się, lecz Wang Tygrys nie zdradzał zamiaru dania mu pieniędzy. Wreszcie zniecierpliwiony krzyknął na swoich ludzi, a ci przyłożyli karabiny do piersi żołnierza, który pobladł i skulił się, ustępując miejsca dziwnym gościom. Na kamieniach podwórca zastukały buty żołnierskie. Żaden z gapiów, co się kręcili w pobliżu pałacu, nie śmiał się ująć za strażnikiem.

— Gdzie mieszka mandaryn? — zapytał ich szorstko Wang.

Nikt się nie odezwał. Wtedy Wang ściągnął gniewnie brwi i zerwawszy karabin z ramienia wyrżnął kolbą w brzuch najbliżej stojącego. Przerażony drab podskoczył konwulsyjnie i zapiszczał:

— Ja cię do niego zaprowadzę... Ja cię do niego zaprowadzę...

Potykając się biegł naprzód, a Wang Tygrys popatrzał nań dobrodusznie i zaśmiał się z cicha.

Szli amfiladą podwórców, lecz Wang nie rozglądał się wokoło. W głębi, w ostatnim podwórcu rosło kilka pokracznych sosen, na tarasie mieniły się bujne peonje, a w sadzawce połyskiwała zielonkawa woda. Okna wychodzące na taras zapuściły powieki okiennic, wszędzie panowała niczem niezakłócona cisza. Człowiek, który prowadził Wanga, zatrzymał się na progu i zakaszlał. Jedna z okiennic uchyliła się, a w szczelinie łysnęły oczy służącego.

— Czego sobie życzycie? — zapytał — pan śpi.

Lecz Wang Tygrys krzyknął głosem donośnym, budząc echo na cichym podwórcu.

— To obudź go, bo mam do doniesienia sprawę nader pilną.

Służący obrzucił przybyszów podejrzliwym wzrokiem, ale Wang Tygrys budził w nim respekt. Przyszło mu na myśl, że jest on wysłannikiem kogoś wyższego. Cofnął się więc wgłąb mieszkania i jął potrząsać śpiącym mandarynem, a gdy stary się obudził, oznajmił mu o przybyciu tajemniczego gościa. Mandaryn umył się, narzucił długą szatę i wyszedł do głównej sali. Na rozkaz zwierzchnika służący wprowadził Wanga Tygrysa i jego ludzi. Weszli do pałacu śmiało i hałaśliwie, maszerując krokiem żołnierskim, poczem Wang Tygrys złożył przepisowy, aczkolwiek dość wyniosły ukłon przed mandarynem.

Widok srogo wyglądających żołnierzy zaniepokoił starca. Powstał z fotelu i polecił służbie przynieść wino, ciasta i owoce. Wyrecytował jednym tchem formułkę powitania, a Wang Tygrys odwzajemnił się mu tem samem, wreszcie, gdy tradycji stało się zadość, powiedział poprostu:

— Słyszeliśmy od ludzi w górach, że ty, wielce czcigodny, znajdujesz się w opresji, że cię prześladuje banda rozbójników. Przybywamy więc z propozycją ofiarowania ci naszych usług.

Starzec zagdakał:

— Prawda to, że znajduję się w kłopocie. Sam nie jestem wojownikiem, lecz uczonym, i nie umiem sobie poradzić z tego rodzaju ludźmi. Mam istotnie jenerała, któremu płacę, oprócz tego otrzymuje on rządową pensję niezależnie od tego, czy wogóle coś robi. Ten mój jenerał bić się nie lubi, mieszkańcy zaś tej prowincji tak są ciemni i uparci, że nie mogę przewidzieć, czy na wypadek bitwy nie przejdą na stronę rozbójników. Najsprawiedliwszy podatek wytrąca ich z równowagi... Chciałbym jednak wiedzieć, kim jesteś, jak się zwiesz i skąd ród swój wywodzisz?

— Jesteśmy dzielnymi wędrowcami — odrzekł krótko Wang. — Ofiarujemy nasze usługi tym, co ich potrzebują. Słyszeliśmy, że kraj twój nawiedziła banda rozbójników, powzięliśmy tedy pewien plan, który spełnimy, jeżeli zechcesz nas przyjąć na służbę do siebie.

Nie wiadomo, czy w zwykłych czasach mandaryn rozmawiałby z obcymi przybyszami, w tej chwili jednak przejęty był lękiem o swą przyszłość, nie miał zaś syna, któryby mu w razie czego pomógł, a nie mógł też liczyć na to, że w późnym wieku znajdzie zarobek. Miał sędziwą żonę i setki krewnych bliższych i dalszych, których utrzymywał od lat, a ponieważ sam był zgrzybiały i niedołężny, gotów więc był skorzystać z każdej, nadarzającej się sposobności, by się uwolnić od kłopotów. Odprawił więc służbę i wysłuchał Wanga, który mu wyłożył swój plan. Mandaryn z zapałem przyjął propozycję nieznanego żołnierza, obawiał się tylko, że jeżeli uda się zabić Lamparta, to się na spiskowcach zemszczą jego podwładni. Lecz Wang Tygrys rozproszył jego obawy.

— Cóż to dla mnie znaczy zabić Lamparta. Tyle co ukręcić łeb kotowi. Ręka mi nawet nie zadrży. Przysięgam ci...

Starzec zamyślił się. Uświadomił sobie, że na własnych ludzi nie może już liczyć, a jeżeli odrzuci projekt tego przybysza, to nic mu już nie pozostanie.

— No tak — mruknął wreszcie — innego wyjścia nie widzę...

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA